Nr. 102 Piątek 19 kwietnia (2 maja) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. i 20 kop.
NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Z Wiednia.

28 kwietnia.

Jeszcze w przeszły czwartek Austro-Węgry podjęły rokowania z gabinetem włoskim w Rzymie, celem doprowadzenia do skutku wspólnego wejścia wojsk austro-węgierskich i włoskich do Czarnogórza. Austro-Węgry boją się, by Europa nie chciała przewlekać całej sprawy, skutkiem czego czarnogórcy mieliby czas zaciągnąć ciężkie działa oblężnicze na wszystkie pozycye fortyfikacyjne w Skutari i dzięki temu stawić opór sprzymierzonym wojskom, co z kolei musiałoby doprowadzić do dalszych zawikłań dyplomatycznych.

Wprawdzie odzywają się w Wiedniu coraz częściej głosy, przestrzegające przeciwko wspólnemu działaniu Austro-Węgier z Włochami w sprawie Skutari. Nie brakuje ostrzeżeń, przypominających losy wspólnej wyprawy austro-pruskiej do Szlezwiku i Holsztyna. Następstwem tej wyprawy było nie tylko usunięcie przez Prusy wojsk austryackich z obu księstw, lecz potem wyparcie Austryi z Niemiec i utrata tego stanowiska historycznego, które Austrya przez szereg wieków posiadała w Niemczech. Ale dzisiejsza dyplomacya austro-węgierska nie słucha tych przestróg. Zdaje się jej, że może własnymi rękoma rozpocząć akcyę przeciwko Czarnogórzu razem z Włochami.

Jedyna nadzieja polega na przezornej polityce następcy tronu. Następca tronu nie chce bowiem sprzeciwiać się wystąpieniu zbrojnem przeciwko Czarnogórzu. Jest zdania, że należy wyczerpać wszystkie środki pokojowe, zanim przyjdzie do wojny. Następca tronu austro-węgierskiego rządzi się tutaj głębszą myślą polityczną. Nie chce doprowadzić do rozdrażnienia słowian południowych. Zdaje sobie sprawę, że słowianie południowi są żywiołem bardzo inteligentnym, lojalnym i wysoce dla Austro-Węgier pożytecznym. Gdyby się udało zapobiedz zbrojnemu zatargowi z Czarnogórzem, wówczas nie tylko słowianie południowi, zamieszkujący Austro-Węgry odczułby żywą radość z takiego załatwienia sprawy, lecz równocześnie możnaby z biegiem czasu zjednać dla Austro-Węgier wszystkich słowian, zarówno w Serbii i w Czarnogórzu, jak i w Bułgaryi.

Jest to tem potrzebniejsze, że Związek bałkański wbrew zapowiedziom prasy wiedeńskiej prawdopodobnie będzie istniał i nadal, a więc będzie tworzył niezwykle ważny czynnik polityczny i ekonomiczny na Bałkanach. Dobry stosunek Austro-Węgier z tym Związkiem bałkańskim, umożliwiłby gabinetowi wiedeńskiemu ugruntowanie i pogłębienie wpływów austro-węgierskich na Bałkanach, a zarazem zapobiegłby niebezpieczeństwu, że Austro-Węgry na wypadek zatargu na swojej granicy północnej lub południowej musiałyby się także liczyć z niebezpieczeństwem na granicy południowo-wschodniej.

Następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand czuwa teraz osobiście nad całym przebiegiem przesilenia. Niedawno udał się on z swojego zamku czeskiego Konopischt na zamek Miramare pod Tryestem, gdzie zamierzał spędzić szereg tygodni. Tymczasem wypadki polityczne dały najpewniej zmusiły arcyksięcia do przerwania tego pobytu. Z niezmiernym pośpiechem arcyksiążę udał się do Wiednia i już w sobotę wieczorem miał dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem i szefem sztabu generalnego, baronem von Hötzendorffem. Ta konferencya odbyła się bezpośrednio po posłuchaniu, które obydwaj ci dygnitarze mieli u cesarza.

W niedzielę w południe następca tronu miał posłuchanie prywatne u cesarza. Niewątpliwie przedstawił cesarzowi cały program swojego działania. Cesarz, który wprawdzie zachowuje dla siebie naczelny kierunek polityki zagranicznej, do pewnego stopnia uwzględnia już teraz życzenia i poglądy arcyksięcia, ponieważ zdaje sobie sprawę, że prędzej albo później właśnie arcyksiążę jako przyszły monarcha Austro-Węgier będzie miał do czynienia z następstwami politycznemi postanowień, które zapadną obecnie.

Rząd rosyjski według obiegających pogłosek, jest zdania, że Czarnogórze powinno ustąpić ze Skutari, lecz równocześnie powinno dostać jako odszkodowanie terytoryum między rzeką Bojaną i jeziorem Skutari. Temu Austro-Węgry sprzeciwiają się jaknajbardziej stanowczo. Są zdania, że o jakichkolwiek odszkodowaniach terytoryalnych nie może być mowy, ponieważ już raz wzamian za Skutari Austro-Węgry się zgodziły na ustąpienie Djakowy i Pryzrenia dla Serbii i dla Czarnogórza. Dwa razy zatem Austro-Węgry nie chcą płacić za jedną i tą samą rzecz.

W przeszły czwartek ambasador rosyjski pan Giers wręczył urzędowi austro-węgierskiemu spraw zagranicznych notę, w której pan minister rosyjski spraw zagranicznych Sazonow zawiadamia o stanowisku Rosyi. Rosya nie zmieniła poprzedniego stanowiska, poleca też królowi Mikołajowi odwołanie wojsk czarnogórskich ze Skutari, lecz pragnie pozostawić mu pewien czas na przeprowadzenie takiego załatwienia sprawy, a równocześnie ułatwić mu taką kapitulacyę w ten sposób, by król Mikołaj mógł się wobec swoich poddanych powołać na to, że wzamian za Skutari otrzymał inne jeszcze odszkodowanie.

Austro-Węgry już odpowiedziały na notę rosyjską i to odpowiedziały odmownie. Zachodzi zbyt wielki rozdźwięk pomiędzy poglądami Austro-Węgier i poglądami rządu rosyjskiego. W jaki sposób będzie można ten rozdźwięk załatwić, na razie jeszcze niewiadomo. Ale faktem jest, że od sposobu załatwienia tego rozdźwięku zależy położenie międzynarodowe w Europie. Gdyby ten rozdźwięk, zamiast złagodnieć, jeszcze się powiększył, wówczas położenie międzynarodowe może przybrać formy krytyczne.

A.

Sprawy bałkańskie.

Wojska bałkańskie w Macedonii i Tracyi.

Jak donoszą z Saloník do paryskiego „Temps'a", obecne ustosunkowanie sił zbrojnych państw bałkańskich oraz ich dyslokacya na teatrze wojny są następujące: Bułgarzy posiadają w Macedonii 60,000 ludzi, z nich — 10 i 30 pułk stoją w Kawali, 12 i 23—w Dubraner, 51 i 52 — w Seresie. Owe sześć pułków należy do 8 dywizyi, która niedawno powróciła z Adryanopola. 2 dywizya również znajduje się w Macedonii. Oprócz tego w Seresie stoi brygada milicyi macedońskiej, w Dramie zaś—10,000 ochotników. W Czorlu koncentrują się część wojsk czataldżyjskich, które zostały zamienione przez 55, 56 i 57 pułk, przybyłe z Adryanopola. Pułk 53 pozostał w Adryanopolu, 54 pułk w Kirk-Kilisse.

1 brygada 1 dywizyi została wysłana do Carybrodu.

Wojska serbskie, które brały udział w oblężeniu Adryanopola, powróciły do kraju.

Trzy dywizye serbskie, z których dwie wróciły z pod Adryanopola,ześrodkowane są w Niszu i Pirocie. Trzy dywizje rozlokowane są na prawym brzegu Wardaru, 2 pułki — w Egri-Palance.

Grecy posiadają obecnie 6 dywizyi w Salonikach i okolicach.

Z życia Essada-baszy.

„Information" podaje artykuł Franciszka de Pressense, zawierający wiele ciekawych szczegółów o osobistości Essada-baszy:

„Hassan-Riza-bej dowodził załogą skutaryjską do połowy lutego. Był on oficerem starej daty, pomimo, iż brał udział w rewolucyi 1908 roku oraz należał do sztabu generalnego Mahmuda-Szefketa-baszy w 1909 r. Przy boku Nazima-baszy odegrał on rolę niepoślednią w wilajecie Damasceńskim oraz podczas operacyi wojennych w Hauranie.

W Skutari przygotował obronę twierdzy z energią i umiejętnością.

Jako komendant twierdzy, przy swoim boku oraz pod swoim dowództwem miał on starszego rangą albańczyka, Essada-baszę, przywódcę potężnego klanu albańskiego. Brat Essada-baszy, Ghani-bey Toptan, dzięki swym zaletom kondotjera, pozyskał łaski Abdul-Hamida i został adjutantem sztabu generalnego. Dzięki niemu, Essad-basza zrobił w krótkim czasie karyerę w żandarmeryi tureckiej. Gdy brat jego padł ofiarą krwawej intrygi w Konstantynopolu, Essad-basza-Taptan, zgodnie z przepisami „wendetty" albańskiej, kazał zamordować zabójcę brata, syna wielkiego wezyra, poczem powrócił do kraju, gdzie znów z ręki jego padł znany Tatar Osman-basza. Nie poczuwając się do wdzięczności względem Abdul-Hamida, wziął Essad-basza udział w zwycięskiej rewolucyi i został obrany do medżylisu, jako członek partyi „Jedność i postęp". Wkrótce jednak przeszedł do opozycyi i przyłączył się do powstania albańskiego, które przyśpieszyło upadek rządu młodotureckiego. Hadji-Alil-bey nawrócił na czas jakiś buntowniczego baszę i uczynił go członkiem urzędowej większości w parlamencie. Wkrótce jednak basza albański znów przeszedł do opozycyi.

Taka jest historya człowieka, który, na czele dywizyi redyfów albańskich, miał dopomagać Hassanowi-Rizie w obronie Skutari.

O jego lojalności względem ojczyzny tureckiej świadczy fakt, iż dowiedziawszy się, że mocarstwa postanowiły utworzyć autonomiczną Albanię, kazał on natychmiast wywiesić flagę albańską na niektórych gmachach oraz wręczył ją swoim wojskom. Po takim czynie stosunki jego z oddanym Turcyi Hassan bejem znacznie oziębły.

Essad-basza obrał sposób szybki i pewny dla pozbycia się przeciwnika. W końcu lutego zaprosił go pewnego razu na obiad. Wizyta miała wszelkie cechy serdeczności, gdy Hassan-Riza jednak powracał do domu, spotkał zbója, który go zamordował. Osobistość zabójcy pozostała tajemnicą.

Zabójstwo owe miało miejsce w parę dni po otrzymaniu w Skutari wiadomości o zamordowaniu Nazima-baszy w gmachu Porty.

Prasa francuska o kandydaturze Essada-baszy.

Prasa paryska omawia kandydaturę Essada-baszy na tron albański z pewną ironią, uważając ją za nowe powikłanie w sytuacyi bałkańskiej. Pisma, podając szczegóły z awanturniczego życia nowego pretendenta, robią jednak uwagę, iż tego rodzają człowiek byłby może na miejscu na tronie nowego wątpliwego państwa.

Kandydaturę Essada-baszy należy — zdaniem prasy francuskiej — utrzymać. „Gaulois" pisze: „Czy mocarstwa mają uznać układ, zawarty bez ich wiedzy? Francya, ani Rosya, ani Anglia, ani nawet Włochy lub Niemcy nie mają poważnych przyczyn, ażeby się temu układowi sprzeciwiać. Lecz jest jeszcze Austrya, ta Austrya, która żąda moralnego zadośćuczynienia za zachwianie jej „prestige'u".

W pewnych kołach francuskich wątpliwy manewr skutaryjski budzi niezadowolenie".

„Bohaterski" król Mikołaj, który rozsiewał pogłoski o nadzwyczajnych szturmach, jednocześnie zaś spokojnie zawierał umowę o kapitulacyi, stracił znaczną część sympatyi. Porozumienie dwóch wspólników króla Mikołaja i Essad-baszy—pisze „Journal"—postawiło Europę w komicznem położeniu. Sądziła ona, iż nowa Albania będzie dziełem jej rąk, tymczasem stworzona ona została bez jej udziału, na mocy układu ze sprzymierzeńcami bałkańskimi. Nie będzie więc nowe państwo austryacko-włoskiem, jak chciały mocarstwa, lecz bałkańskiem.

„Gil Blas" zwraca uwagę na trudności i powikłania, jakie spowoduje proklamacya Essad-baszy. Kandydat dla poparcia swoich żądań ma 25,000 żołnierza. Możliwe jest, iż Austrya nie zechce uznać nowego księcia albańskiego, co znów pociągnie za sobą szereg trudności.

Książe Montpencier, kandydat do tronu albańskiego, który swego czasu przybył do Walony i powitany został przez rząd tymczasowy jako panujący, obecnie dowiedziawszy się o ilości wojsk, która poprzeć ma w potrzebie pretensye nowego kandydata, zrzekł się tronu natychmiast.

W liście umieszczonym w dziennikach twierdzi niefortunnie, iż kandydaturę swoją przynosi w ofierze krajowi.

Ojciec św.

Rzymski korespondent „Czasu" donosi, że Ojciec św. spoczywał podczas choroby w swej sypialni, znajdującej się na południowo zachodnim rogu największego z Sacri Palazzi, na trzeciem piętrze. Poprzednio sypialnia była mniejsza, niż obecnie, lecz w sierpniu 1910 roku wyjęto jedną ścianę, aby mieć więcej powietrza w lecie, i tak powstała komnata o powierzchni przeszło 30 metrów kwadratowych. Łoże jest z metalu, tapety jasne, czerwone portyery krótkie, gładkie, bez żadnego wzoru. Koło łoża znajduje się klęcznik. Pod oknem, otwierającem się na plac św. Piotra, stoi małe biurko mahoniowe, przy którem Ojciec św. pracuje, jeżeli z powodu stanu zdrowia nie może opuścić pokoju. Mały ten sprzęt ma swoją historyę: należał do Piusa IX, a Leon XIII pisał przy nim swe encykliki i carmina. Na życzenie Ojca św. ustawiono jeszcze przy łożu wygodny fotel dla osób, które czuwały nocą.

W stosunkach między Watykanem a Kwirynałem zwrócił uwagę fakt drobny, lecz nie bez charakterystycznego znaczenia. Mianowicie królowa-matka Małgorzata wysłała temi dniami swoją damę dworu, księżnę di Belmonte do Watykanu, aby dowiedzieć się o zdrowiu Ojca św., a księżna została przyjęta osobiście przez sekretarza papieskiego msgra Bressana, który miał z nią dłuższą rozmowę. Przed Piusem X obserwowano tak ścisłe formalności, że np. wóz jednego z dostawców nie został wpuszczony na dziedziniec Watykanu, gdyż kupiec ów był dostawcą dworu i miał na wozie herb królewski. Dzisiaj dama dworu królowej matki wchodzi do Watykanu i rozmawia bezpośrednio z najbliższem otoczeniem Papieża. Prawda, że Ojciec św., będąc jeszcze patryarchą weneckim, wielokrotnie stykał się osobiście z królem Humbertem i z królową Małgorzatą, równie jak z dzisiejszą parą królewską i „oddawał co cesarskiego cesarzowi", zachowując zresztą w pełni postawę i godność księcia Kościoła, którego Głowa jest więźniem Watykanu.

Z najmłodszego parlamentu.

Praca w młodym chińskim parlamencie nie może jakoś wejść na normalne tory. Od dnia otwarcia upłynęło już około trzech tygodni, a dotychczas w żadnej z izb nie było ani jednego właściwego posiedzenia prawodawczego. Poprzestawano jedynie na naradach przygotowawczych w sprawie wyborów prezydyum.

Na tych zebraniach wyjaśnił się skład partyjny parlamentu. Większość posiada tak zwana partya nacyonalistów „Kao-Ming-Tan", wrogo usposobiona do czasowego prezydenta Juan-Szikaja. Opozycyę stanowią trzy niewielkie partye, będące po stronie Juan-Szikaja i korzystające dlatego z poparcia rządu.

Dotychczas opozycya na wszystkich naradach trzymała się taktyki obstrukcyjnej, nie dopuszczając do ostatecznego głosowania w sprawie prezydyum. Opuszczała ona wprost posiedzenia w chwili decydującej.

Jak donoszą z Pekinu do „Timesa" rząd chiński aprobuje taktykę opozycyi i stara się zyskać na czasie w nadziei, że uda się potrochu zwiększyć liczbę opozycyonistów i stworzyć przychylną dla Juan-Szikaja większość. Największą różnicę zdań wywołuje kwestya, czy wybory prezydenta republiki chińskiej powinny poprzedzać zatwierdzenie konstytucyi przez parlament, czy też naodwrót mają być dokonane po zatwierdzeniu. Rząd skłania się ku bezzwłocznemu wybraniu stałego prezydenta.

Sytuacya w Galicyi.

— W ubiegły wtorek we Lwowie na zaproszenie marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego odbyła się w gmachu sejmowym konferencya w sprawie reformy wyborczej, w której wzięli udział pp.: Abrahamowicz, Czartoryski, Głąbiński, Kozłowski, Piniński, Stadnicki i minister skarbu Zaleski.

O przebiegu tej konferencyi „Słowo Polskie" pisze:—„że niema żadnych widoków, aby dojść mogło do jakiegokolwiek kompromisu w sprawie reformy wyborczej i aby można było uniknąć rozwiązania sejmu, skoro pp. Leo, Stapiński i rusini trzymają się swego projektu reformy wyborczej i trwają przy swem żądaniu, aby żywioły narodowe dla miłości ich kompromisu naruszyły istotne interesy narodu polskiego w Galicyi wschodniej".

— Z Wiednia nam donoszą, że dymisya namiestnika Bobrzyńskiego ma nastąpić dopiero w przyszłym tygodniu, a kierownikiem namiestnictwa ma zostać szef sekcyi Keller, bądź radca namiestnictwa Ustyanowicz.

Mowa Korfantego.

Przed kilku dniami poseł Korfanty wygłosił w sejmie pruskim mowę, która znalazła szerokie echo w prasie berlińskiej. Między inne-

mi poseł Korfanty rzucił następujące oskarżenie...

„A gdzież jest równouprawnienie, obiecywane polakom przez królów pruskich? W nowszych czasach wydaliście przeszło miliard z kasy państwowej, do której i my płacić musimy, na nasze wytępienie. Podczas walki kulturalnej, która u nas najsrożej szalała, podnieśliście rękę przeciw religii naszej (Wielka prawda!—u polaków). Polityką kolonizacyjną burzycie kościoły katolickie i niszczycie całe parafie, wznosząc na ich miejsce ewangelickie (Wielka prawda!—u polaków). Naruszyliście nawet własność naszą, wywłaszczając nas w sposób, zbliżony do konfiskaty. Wasze deklamacye, że nie chcecie nas wytępić, umiemy oceniać należycie po naszem półtorawiekowem męczeństwie, którego krótki przegląd wam dałem (Bardzo dobrze!—u polaków).

„Jak uzasadniacie swoje postępowanie? Wycinkami z gazet, lub opowiadaniem o rewolucyach, których nigdy u nas nie było. Sięgacie do Galicyi i Królestwa Polskiego po rzekomy materyał obciążający. A gdy to wszystko nie starczy, to powiadacie, jak w tym roku: Polacy są oszczędni, pracowici (Słuchajcie!—u polaków), niemcy natomiast słabi, nie mogą się utrzymać, mimo pomocy państwowej, mimo, że niemal wszyscy są już pensyonaryuszami państwa (Słuchajcie!—u polaków).

„I dlatego ustawy wyjątkowe przeciwko nam! Wypędzacie nas z ziemi, bojkotujecie kupca, przemysłowca polskiego, pozbawiacie chleba naszego robotnika, a niemcom dajecie zapomogi, by łatwiej mogli nas pokonać w spółzawodnictwie (Słuchajcie! — u polaków). Urzędnicy wasi, lekarze, adwokaci, biorą zapomogi państwowe, by mogli uprawiać nieuczciwą konkurencyę (Słuchajcie!—u polaków). Ale tak było już za Fryderyka II i później. Odczytałem tu obietnice królów, zapewniające nam prawo do języka ojczystego! A gdzież jest dziś równouprawnienie naszego języka? W sądach? Język polski tam wyłączony, obcy jest dla sędziów, a sądownictwo jest też przeciwko nam, bo sędziowie, wyrokując, nie mogą się wyzwolić z pod wpływów hakatystycznych. Bojkot jest teraz głównym argumentem waszym. My nie bojkotujemy (Śmiech na prawicy).

„Bronimy tylko naszego posiadania, bronimy naszej ojczyzny i naszych praw, a tylko mogę litować się nad panem, panie Pappenheim, jeśli nie masz zrozumienia dla tego, jako konserwatysta (Bardzo dobrze!—u polaków).

„Wskazujecie wciąż to, że dobrobyt ziem polskich wzrósł. Nie przeczymy temu, ale stało się to wbrew „opiece" państwa. Czyście wy założyli chociaż jedną szkołę dla potrzeb naszych? (Słuchajcie!—u polaków). Nie, wy zakładaliście szkoły, aby mieć środek germanizatorski (Wielka prawda!—u polaków), aby osiągnąć łatwiej swój cel, a tym jest wymazanie imienia polskiego (Wielka prawda!—u polaków). Czyście zbudowali choć jeden kilometr kolei dla dobra naszego? Nie, czyniliście to ze względu na niemców, albo z przyczyn fiskalnych, lub militarnych (Bardzo słusznie!—u polaków). A my przyglądać się musimy, jak niemcy u nas bogacą się, jak pobierają zapomogi od państwa, jak się panoszą u nas.

„Nie my was uciskamy, ale wy nas prześladujecie na każdym kroku. Poseł Kardorff zarzucał nam nasz apel do świata cywilizowanego. Do tego apelu do świata cywilizowanego my mamy prawo. Czyż sądzicie, że świat cywilizowany czyny ostatnich 150 lat, których krótki przegląd wam dałem, może pochwalić? Czy są to czyny, które mogą pomnożyć waszą sławę? Czy to jest kultura, czy to owoce waszego chrześcijańskiego poglądu na świat? (Bardzo słusznie!—u polaków). My zresztą nie potrzebujemy apelować do świata cywilizowanego, bo czyny wasze mówią za nas (Bardzo słusznie!—u polaków). A czyny te nie są kartą bohaterstwa w dziejach pruskich, nie są one sławą, lecz hańbą. (Marszałek przywołuje mówcę do porządku, a konserwatyści krzyczą: Brawo!) Czy sądzicie, że wasze oklaski zdołają te czyny wasze upiększyć? (Bardzo dobrze!—u polaków). Pozostaną tem, czem są. Przegląd ojcowskiej troski i wierności Prus, który wam dałem, a za które od nas żądacie wdzięczności, chyba odbierze wam chęć zarzucania nam znowu tak rychło braku wdzięczności za ojcowską opiekę i wierność Prus. Najpóźniejsze pokolenia nasze będą wspominały ze wstrętem i wzgardą tę wierność i pieczę ojcowską Prus, których doznajemy". (Oklaski—u polaków).

Kronika polska.

— **Ksiądz Propolanis.** Jak wiadomo, litwin ks. kanonik Propolanis został mianowany kapelanem kościoła św. Stanisława w Rzymie, w którym nominacye zależą — nie od Watykanu. Obecnie organ kowieńskiego „Świato-Nikolsk. Petropawłowskiego" bractwa prawosławnego, „Litowskaja Ruś", w Nr. 83 ogłasza, że „współpracownik jego w sprawach litewskich kanonik K. G. Propolanis dziś (23 kwietnia) o godz. 5 rano wyjechał na miejsce swych nowych obowiązków w Rzymie". Bez komentarzy!

— **Wielki Kraków.** W ubiegłym tygodniu krakowska rada miejska dokonała ostatecznego połączenia Krakowa z Podgórzem. Odpowiednia uchwała złączyła oba te miasta w jedną gminę pod wspólną nazwą stołecznego królewskiego miasta Krakowa.

Echa morderstwa ks. Lubeckiego.

Wielką sensacyę budzi tajemnicza kradzież dokonana w Teresinie dn. 17 b. m. z której wysnuwają szereg przypuszczeń.

Po opieczętowaniu pałacu w Teresinie przez komisarza sądowego z Sochaczewa administrator, p. Dażwański, do pilnowania pałacu na noc wyznaczył dwu stróżów, a na dzień jednego. Nadto w jednym z pokojów, przyległych do kuchni, również opieczętowanej, i odległej od pałacu o kilkanaście kroków, przebywało trzech strażników, z których jeden miejscowy. Ten ostatni przeznaczony był do sprawdzania co pewien czas w nocy, czy stróże są na stanowisku. Dodać należy, że pałac otacza szeroka aleja, usypana żwirem piaskowym. Chodzenie po tej alei w obuwiu, a zwłaszcza w nocy, nie może nie być słyszane. Złodziej pokonał tę przeszkodę, dostawszy się do pałacu boso, o czem świadczą ślady stopy bosej na parapecie wązkiego dwuszybowego okna, przez które wszedł do pokoju, przeznaczonego na garderobę dla gości. Złodziej musiał być dokładnie obznajmiony z rozkładem mieszkania, a przedewszystkiem z położeniem gabinetu księcia — wiedział dobrze, że tylko obraną przez siebie drogą będzie mógł najlepiej dostać się do jego wnętrza.

W gabinecie księcia stały: biurko dębowe i trzy szafki, gdzie znajdowały się różne skrytki i szkatułki, słowem gabinet urządzony był do przechowywania dokumentów księcia, kosztowności i pieniędzy, w szafkach zaś chowana była broń.

Dodać należy, że biurko księcia zaraz po zbrodni opieczętowały władze, zleciwszy pieczę nad niem naczelnikowi powiatu sochaczewskiego. Nawet rodzinie najbliższej księcia nie pozwolono zabrać dokumentów. Opasane taśmami biurko było w pierwszych dniach po mordzie księcia strzeżone przez strażników. Do gabinetu przylegał pokój, w którym przechowywane były srebra księcia, ubranie, futra i inne rzeczy wartościowe. Z gabinetu księcia prowadzi przez szerokie drzwi wyjście na balkon półokrągły z trzema kolumnami, na wysokości $1\frac{1}{2}$ metra od ziemi.

Po przybyciu władz prokuratorskich i komisarza sądowego do pałacu teresińskiego we wtorek około g. 3 po poł., zdjęto pieczęcie z drzwi frontowych i w obecności dwu świadków, obecnych przy opieczętowaniu pałacu, dokonano oględzin pokoju tualetowego, gabinetu i przyległych pokojów. Stwierdzono, że złodziej używał do odrywania blata z biurka łomu żelaznego.

Oględziny porozrzucanych na podłodze papierów i jednej z szuflad, znajdującej się na środku gabinetu, świadczą, że złodziej przedewszystkiem szukał potrzebnych mu dokumentów. Porozdzierane koperty świadczą, że rzezimieszek skrupulatnie przeglądał wszystkie papiery, jakie znajdowały się w szufladach.

Stwierdzono następnie, że łupem złodzieja stały się następujące przedmioty: broń dwunastokalibrowa wartości 1,500 rb., dubeltówka wartości 250 rb., mauzer dziesięciostrzałowy i brauning dużego kalibru. Skradziono również 60 sznurków korali, kupionych przez księcia zagranicą i przeznaczonych na podarunki dla dziewcząt folwarcznych, oraz pewną liczbę paciorków. Suma skradzionych pieniędzy nie jest pewna; podobno gotowizna ta wynosić miała około 300 rb.

Znajdujące się w sąsiednim z gabinetem pokoju futra, ubranie i srebra pozostały nietknięte.

Obładowany tak bogatym łupem, nie pozostawiwszy również dość ciężkiego łomu, złodziej wyszedł przez drzwi na balkon, zeszedł na ziemię i niezauważony przez nikogo, aleją skierował się w stronę tylną pałacu, poczem ślady na piasku już giną.

Rozbitą szybę w oknie zauważył przybyły na zmianę o godz. 6-ej z rana stróż dzienny Walenty Dzikowski i zaraz zaalarmował szwajcara Wołowczyka, nocującego w jednym z pokojów przy kuchni. Dano również znać administratorowi, p. Dażwańskiemu. Doraźne poszukiwania natychmiastowe nie dały żadnych wyników. Sprowadzona o godz. $1\frac{1}{2}$ po poł. „Mucha", suka policyjna, również nie ułatwiła odnalezienia jakichkolwiek śladów złodzieja.

Pomiędzy godz. 3 a 4 po poł. zarządzono obławę, w której wzięło udział około 100 mężczyzn i kobiet ze służby folwarcznej, pod kierunkiem strzelca starszego, p. Ormana. Przeszukano dokładnie las, wszystkie zagajniki, a zwłaszcza miejscowość i rów, gdzie w wodzie, z lewej strony, p. Orman znalazł, jadąc z prokuratorami, łom żelazny.

Poza tem poszukiwań tych nie uwieńczył jednak żaden inny wynik.

Nowo-wremieńskie „obyczaje".

W świątecznym numerze „Rieczi" znajdujemy ciekawe rewelacye, dotyczące „obyczajów" redakcyjnych „Nowego Wremi". Są to „obyczaje", jak na stosunki współczesne, dosyc zwyczajne. Chodzi o—łapownictwo...

Przed paru laty ukazała się w pismach petersburskich notatka, że współpracownik „Now. Wremi" p. Sniesarew, kierownik działu miejskiego, korzystając ze swego stanowiska w redakcyi wpływowego dziennika, pomnaża swe znaczne dochody w sposób mniej etyczny: biorąc łapówki od dostawców miejskich. Wszystkie tego rodzaju zarzuty p. Sniesarew przez długi czas pomijał milczeniem, a gdy wreszcie zareagował na nie, oświadczył, że są to intrygi i plotki, rozpowszechniane przez pewnego żydka, przedstawiciela redakcyi „Riecz", którego wyrzucił z sali obrad rady miejskiej za to, że usiadł na jego — p. Sniesarewa — miejscu.

Oryginalne to tłumaczenie widocznie wystarczyło zmarłemu Aleksemu Suworinowi, bo p. Sniesarew w „Now. Wremi" pozostał, a nawet wybrano go na sekretarza rady Towarzystwa udziałowego „Nowoje Wremia".

Zupełnie niespodziewanie przed kilku tygodniami ukazało się w „Now. Wr." zawiadomienie o zebraniu ogólnem udziałowców tego wydawnictwa, które to zebranie miało rozważyć wniosek o zastosowaniu względem p. Sniesarewa § 27 ustawy. Wkrótce też ukazała się w prasie petersburskiej notatka o przymusowem ustąpieniu p. Sniesarewa z „Now. Wr."

Otóż w celu „rehabilitacyi" p. Sniesarew rozsyła obecnie redakcyom pism broszurę drukowaną, w której opisuje stosunki, panujące w redakcyi organu Suworinowskiego.

Zarzucono Sniesarewowi, że, będąc współpracownikiem „Now. Wr." i referentem działu miejskiego, pracował jednocześnie u dostawcy miejskiego, Tow. akc. „Westinghaus". W wyjaśnieniach swych p. Sniesarew oświadcza, że rzeczywiście w firmie tej za wiedzą i zgodą swych zwierzchników pracował, że nawet, dzięki swym stosunkom z tą firmą, umieścił w biurze jej, na prośbę Michała Suworina, jego siostrzeńca, jego kuzynkę oraz brata zięcia p. Kozłowskiego. Prócz tego, dzięki poparciu p. Sniesarewa, współpracownik „Now. Wr." inż. Taburno został kierownikiem robót tramwajowych w Petersburgu.

Byli więc wszyscy zadowoleni; właściciele „Now. Wr." sami nawet radzili p. Sniesarewowi, aby nie reagował na rewelacye, jakie ukazały się w innych dziennikach. Nic dziwnego. Przecież wówczas zarzucano też p. Michałowi Suworinowi, że, korzystając ze swego stanowiska, wyjednał sobie w ministerstwie dóbr państwa koncesyę naftową, którą następnie sprzedał T-wu „Nobel" za 36 000 rb., a p. Aleksandrowi Stołypinowi znów zarzucano, że, korzystając ze swych stosunków za czasów rządów jego zmarłego brata, uzyskał zatwierdzenie ustawy pewnego banku, której poprzednio nie chciano zatwierdzić i, jako wynagrodzenie za to, otrzymał stanowisko dyrektora tego banku.

Różnorodne „operacye" tego rodzaju trwają w redakcyi „Now. Wr." dotychczas. Oto, co opowiada o nich p. Sniesarew:

„W lecie i na jesieni r. ub. pewne osoby ze świata finansowego mówiły mi, że znany działacz giełdowy, Manus, nie krępując się zupełnie, opowiada, że ma tak dobre stosunki z „Now. Wr.", iż przy jego pomocy zamierza spowodować dymisyę premiera Kokowcewa oraz dyrektora kancelaryi kredytowej Dawydowa. Niestety, pogłoski te potwierdzały fakty".

Dalej opowiada p. Sniesarew, że w styczniu r. b. wezwał go do siebie p. Sołowiejczyk, dyrektor banku syberyjskiego, który zakomunikował mu, że banki: Rosyjsko-Azyatycki, prywatny Handlowy oraz Handlowo-Przemysłowy wydały p. Manusowi po 16,000 rb. dla doręczenia p. Borysowi Suworinowi, oraz że w styczniu r. 1912 wydano p. Manusowi, lub też p. Kozłowskiemu 50,000 rb. dla doręczenia Michałowi Suworinowi. Fakty te potwierdziły w rozmowach z p. Sniesarewem różne wysoko postawione osoby.

O wszystkiem tem opowiedział p. Sniesarew różnym osobom z redakcyi i z poza niej i stał się w ten sposób bardzo „niedogodnym" dla właścicieli i kierowników pisma.

Historya jego z „Westinghausem" była wiadoma redakcyi „Now. Wr.", w ciągu dwóch lat nikogo nie dziwiła i nie przeszkadzała p. Sniesarewowi zajmować wpływowe stanowisko w radzie T-wa udziałowego „Now. Wr." Gdy zaś p. Sniesarew wtrącił się do „spraw" pp. Suworinów, to odrazu w ciągu trzech dni pp. Suworinowie przypomnieli sobie o historyi z „Westinghausem" i postanowili usunąć go z redakcyi.

Tak to wygląda fizyognomia moralna „najwpływowszego" dziennika w Rosyi.

Jubileusz.

Wśród przeróżnych rocznic może wypadałoby wspomnieć, że we środę (17 kwietnia) upłynęło lat 50 od chwili ukazu, na mocy którego zniesiono karę bicia nahajkami i piętnowanie, a także ćwiczenie rózgami jako karę samodzielną. (Kobiety uwolniono wogóle od kar cielesnych). Utrzymano natomiast zamianę rózgami więzienia i domu poprawczego i aresztu. Zaznaczyć należy, że kary cielesne wprowadzone do prawodawstwa rosyjskiego przez Iwana III w r. 1497, przetrwały w ten sposób do chwili wspomnianej reformy lat 366; w jakich rozmiarach stosowane były kary cielesne, świadczy fakt, że jeszcze prawo z r. 1855 wymienia jako maksimum kary 6,000 uderzeń kijem. W pewnych zaś wypadkach (np. w razie przekroczeń prawa o kwarantannie) wolno było tę karę podwajać. Są dowody, że kara 12,000 uderzeń kijem była niejednokrotnie stosowana; zaznaczyć należy, że już kara ponad 500 uderzeń kijami kończyła się bardzo często śmiercią.

Z prasy rosyjskiej.

Uwaga polityków jest zaabsorbowana wypadkami na Bałkanach, a tymczasem na Dalekim Wschodzie ważą się losy Mongolii. Ciekawy artykuł, poświęcony tej sprawie, zamieszcza „Riecz".

„Chińczycy uważają swoje prawa do Mongolii za niezachwiane i traktują chutuchtę jako buntownika. Południowcy z Sun-Jat-Senem na czele, dowodzą, że przewrót w Mongolii dokonany został przez niewielką garstkę książąt mongolskich i lamów z chutuchtą na czele i był inspirowany przez Rosyę. Masy zaś ludności mongolskiej i liczni książęta, byli bądź obojętni w stosunku do przewrotu lub też nie sprzyjali mu. Liczba obojętnych zmniejsza się coraz bardziej i przechodzą oni do szeregu niezadowolonych. Co się zaś tyczy sytuacyi mas ludności mongolskiej, to pogorszyła się ona podczas niezawisłości Mongolii, życie podrożało, podatki wzrosły, cała sytuacya stała się uciążliwa dla mongałów, a w szczególności stosunek konsulów rosyjskich do nich, obecność rosyjskich wojsk i wogóle polityka rosyjska.

„Chińczycy uświadamiają sobie doskonale sytuacyę i zawiązali już stosunki z wieloma książętami mongolskimi. Usiłowania chutuchty zawiązania stosunków z bargutami, w jakim to celu był wydelegowany z Urgi Da-Lama, nie powiodły się, nie udało się również wciągnąć do sojuszu Mongolii południowej. Chutuchta pozostał osamotniony. Rząd jego pokładał nadzieje w Rosyi... W tym celu wyprawiono do Petersburga poselstwo mongolskie, lecz nadzieje, pokładane w tej misyi, nie sprawdziły się i mongołom nie udało się wyjaśnić stanowiska dyplomacyi rosyjskiej w sprawach mongolskich. Odrzucono nawet prośbę mongołów, aby mieli swego przedstawiciela w Petersburgu. Równocześnie stało się jasne dla mongołów, że Japonia po podróży Sun-Jat-Sena będzie popierać Chiny od hośnie ich praw do Mongolii.

„Porozumienie z japończykami, odmowa południowej Mongolii poparcia Mongolii, obietnica Ameryki i innych państw przekazania kwestyi mongolskiej konferencyi haskiej do rozstrzygnięcia, niezadowolenie mas mongolskich z nowych warunków życia, wszystko to skłoniło chińczyków do stanowczego wystąpienia w stosunku do Mongolii".

Jak wiadomo, szykuje się ekspedycya chińska do Mongolii. Pod wpływem tych wszystkich okoliczności w Mongolii nastąpiła zmiana frontu.

„Znamienny jest fakt ustępstw, poczynionych przez chutuchtę Chinom. Odrzucający przez czas niejaki w ostrej formie propozycye rokowań pomiędzy Urgą a Pekinem, chutuchta uczynił obecnie pierwszy krok w tym kierunku, wyraziwszy gotowość wszczęcia rokowań z rządem pekińskim i prosząc o wydelegowanie do Urgi przedstawiciela Chin. Wyjaśnienia takiego gwałtownego zwrotu w polityce mongolskiej w kierunku ciążenia ku republice chińskiej, należy szukać nietylko w chwiejności polityki rosyjskiej i w biernym stosunku Petersburga do losów Mongolii, jak to sądzi „Zab. Now", lecz i w całym kierunku naszej polityki w Mongolii, którą mongołowie zdążyli poznać w okresie niezawisłości.

„Nawarzyliśmy kaszy w Mongolii i liczyliśmy, że mongołowie sami ją zjedzą, a my stworzymy z Chałchi prowincyę rosyjską. Nasze traktowanie z góry rządu mongolskiego wyraziło się zaraz z początku w usunięciu ministra spraw zagranicznych, przez mieszanie się do rządów, przez stosunek konsula p. Luby do mongołów i w wielu innych rzeczach. Z jednej strony pragnęliśmy utworzyć z Mongolii prowincyę rosyjską, z drugiej strony przeszkadzaliśmy temu wszelkimi sposobami.

„Przewrót w Mongolii postawił Rosyę w wyjątkowo sprzyjających warunkach, jako jedyną dostawczynię towarów. Z takiej chwili należało skorzystać i kuć żelazo póki gorące.

Tymczasem Rosya zaczęła prowadzić zupełnie niestosowną politykę celną i straciła możność ekonomicznego opanowania Mongolii.

„Piszący te słowa otrzymał kilka listów z Kiachty, Urgi, Troickosawska i innych. Wszyscy autorowie tych listów rozkładają tylko ręce. Kupcy z Kiachty nie mogą zrozumieć polityki Rosyi i twierdzą, że Mongolia jest stracona dla Rosyi raz na zawsze, nietylko jako rosyjska prowincya lecz i jako rynek dla zbytu rosyjskich fabrykatów i produktów rolniczych. Ludność mongolska wspomina z żalem o byłym ucisku chińskim. Rozczarowała się ona co do życzliwości rosyan, do których żywiła głębokie sympatye, jakie się wytworzyły w ciągu szeregu lat. A teraz wszystko poszło w niwecz i nic dziwnego, że chutuchta udał się z czołobitnością do Pekinu.

„W ostrym i gwałtownym zwrocie polityki chutuchty gazety z Dalekiego Wschodu widzą: „niezbity dowód nowej porażki naszej dyplomacyi na Dalekim Wschodzie", my zaś nie chcemy wyciągać zeń jakiejkolwiek konkluzyi z tej prostej przyczyny, że chwiejność rosyjskiej dyplomacyi, jej sprzeczność i wykluczające się wzajemnie kroki, trudno uważać za jakąkolwiek politykę. Jest to raczej zupełne niezrozumienie naszych zadań na Dalekim Wschodzie i ciągłe wahania się... A nic niema gorszego w polityce międzynarodowej, jak brak określonego kursu".

Witte redivivus?

W długiej liście nagród i odznaczeń, udzielonych różnym dygnitarzom w czasie świąt Wielkanocnych, ogólną uwagę zwrócił fakt udzielenia orderu Włodzimierza I klasy S. hr. Wittemu, przyczem order ten został mu nadany przy bardzo miłościwym reskrypcie.

W sferach petersburskich zaczęto zaraz fakt ten komentować na różne sposoby — powstała pogłoska, że hr. Witte powraca do służby czynnej, że będzie mu powierzone wysokie stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych i t. d.

„Ruskoje słowo" dowiaduje się, że udzielono hr. Wittemu orderu na podstawie specyalnego raportu prezydenta Rady Państwa Akimowa, który to raport został przyjęty w Carskiem Siole bardzo przychylnie. Prezydent Rady Państwa nadmienił przy raporcie, że ostatnie odznaczenie hr. Wittego miało miejsce w r. 1906 i od tego czasu żadnego orderu ani odznaczenia hr. Witte nie dostał.

Ś. p. Mychajło Kociubinśkij.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dużą stratę poniosła płodna, choć młoda jeszcze literatura rusińska, — 12-go kwietnia zmarł w Czernihowie jeden z wybitniejszych rusińskich pisarzy-nowelistów, Mychajło Mychajłowycz Kociubinśkij. Zmarł w sile wieku, bo w 49 roku życia i w rozkwicie twórczości, bo zaledwie ostatnie lata — 1907 — 1912-ty — postawiły go w pierwszych szeregach współczesnych pisarzy rusińskich, wśród których — jako nowelista — nie miał sobie równych, ani nawet sobie podobnych. W tym zakresie był wybitnym a samodzielnym i oryginalnym artystą. O ile na pierwszych powieściach Kociubinśkiego znać było wzorowanie się na opowiadaniach Neczuja Lewickiego, który celował w wiernem odtwarzaniu bytu, obyczajów i codziennego życia ludu, o tyle, w późniejszych jego nowelach, przebija się talent oryginalny, wyzwolony od wszelkich wpływów, świadomy swoich sił i celu. Psycholog i marzyciel, rozmiłowany w pięknie, które umiał wyczuwać w każdem zjawisku otaczającego go życia i w artystycznie subtelnej malować formie, był Kociubinśkij nie tylko wybitną literacką siłą, ale też wyjątkową, a stąd i trochę odosobnioną w swojem społeczeństwie jednostką.

Uczucie pewnego osamotnienia, spotęgowane przez chorobę sercową, która go męczyła w okresie największego rozwoju jego sił twórczych, która go zmogła i rzuciła przed wcześnie w mogiłę — przebija się w jego utworach, owianych tęsknicą za Dobrem i Pięknem. To Dobro i Piękno Kociubinśkij zwał swojem słońcem. Tęsknił do niego, uśmiechał się radośnie do jego promieni, które łowił chciwie i z pietyzmem w duszy gromadził. W jednym ze swoich utworów tak się on do tego swego słońca-ideału odzywa: „Tyś tylko gościem pożądanym i kiedy odchodzisz to chwytam twoje ostatnie promienie, odbite na chmurach, w barwie kwiatów, w uśmiechu dziecka, w oczach ukochanej.. Kiedy mi gaśniesz, to stwarzam sobie twoje podobieństwo, nazywam je ideałem i chowam w sercu. I ono mi świeci".

Ś. p. Mychajło Kociubinśkij urodził się na Podolu w r. 1864. Pracował początkowo w ziemstwie besarabskiem, następnie czernihowskiem. Pierwsze jego utwory pojawiły się w druku w r. 1890. Schorowany, wyjechał w 1911 r. na Capri, następnie przeniósł się do Karpat, ale zdrowia nie odzyskał. W styczniu r. b. powrócił do Czernihowa, gdzie d. 12-go kwietnia, w jednym z ataków sercowych, życie skończył.

Dnia 15-go kwietnia odbył się jego pogrzeb, na który zjechało liczne grono inteligencyi rusińskiej. Nad otwartą mogiłą nikt nie przemówił, bo policmajster czernihowski wszelkich mów zabronił. Rektor seminaryum nie pozwolił nawet na udział chóru seminaryjnego w pogrzebie „mazepińca".

Nie czas jeszcze na rozbiór i krytykę utworów zmarłego pisarza. Zaznaczymy tu tylko, że miały one dużą artystyczną wartość i ukazały się już w przekładach na język polski, rosyjski, czeski, niemiecki, francuski a nawet norweski.

Joa—ski.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Kursy hygieny.** Hajsyńskie ziemstwo organizuje w r. b. kursy dla włościan o hygienie i zachowaniu zdrowia.

— **Kasa drobnego kredytu.** Uszyckie ziemstwo organizuje powiatową kasę drobnego kredytu z 10 tys. rb. kapitału zakładowego, wypożyczonego od gł. zarządu spraw drobn. kredytu.

— **Szkoła instruktorów rolnych.** W Zmierzynce organizuje się ziemska szkoła instruktorów rolnych, która ma być wkrótce otwarta.

— **Plantacye kukurydzy.** Z południowych powiatów Podola donoszą, iż z powodu braku dojrzałych i pewnych nasion kukurydzy, jej plantacye znacznie się zmniejszyły. Spodziewany jest w jesieni duży popyt na kukurydzę i podniesienie się jej ceny.

— **Wybory członka zarządu ziemskiego.** Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie hajsyńskiego powiatu obrało p. Edwarda Bonieckiego z Kuźminiec, na trzeciego członka zarządu ziemskiego.

— **Reorganizacya szkoły.** Kurator szkoły ogrodniczej w Berezówce (bałck. pow.) podjął starania o reorganizacyę szkoły, i o nadanie jej typu niższej szkoły rolniczo-ogrodniczej, z rozszerzonym programem szkolnym.

— **Sekretarze kółek rolniczych.** Rada agronomiczna podolskiego gub. ziemstwa projektuje wydawanie zapomóg kółkom rolniczym na wynagrodzenie dla sekretarzy z fachowem wykształceniem rolniczem. Takich sekretarzy kółek rolniczych utrzymują swoim kosztem ziemstwa gub. charkowskiej i połtawskiej; myśl to nie nowa, ale zdrowa.

— **Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Podolskiej.** Zarząd T-wa kolei Podolskiej zwołuje na 15 maja walne zgromadzenie, dla rozpatrzenia spraw bieżących. Na porządku dziennym jest sprawa rozszerzenia koncesyi T-wa i wybór dyrektora. T-wo, jak wiadomo, otrzymało koncesyę na budowę odnogi Szepetówka — Żłobin.

— **Kolonie letnie Ligi przeciwgruźliczej.** Kamieniecka filia Ligi przeciwgruźliczej otwiera na futorze „Rajska Bramka" kolonię letnią dla 20 ubogich dzieci, skłonnych do chorób piersiowych.

— **Zapotrzebowanie bydła roboczego.** Bułgarski bank kooperacyjny zwrócił się do spółek kredytowych Podola z prośbą o pomoc w kupnie wołów dla bułgarskich spółek. Bank ofiaruje do 225 rb. za parę wołów. Oferty można nadsyłać do agenta ministerstwa handlu i przemysłu p. Okulicza (Sofia, ul. Apriłow 17). Rolnicy bułgarscy stracili w czasie wojny b. wiele wołów i bawołów i obecnie odczuwają dotkliwy brak pociągowego bydła do robót polnych.

— **Nowa szkoła rolnicza.** W swoim czasie donosiliśmy na tem miejscu o uchwale pięciu gmin bracł. pow. (sawinieckiej, chołodowskiej, klebańskiej, żurawlowieckiej i trościanieckiej) wyznaczenia 50 tys. rb. na budowę w obrębie tych gmin szkoły rolniczo-rzemieślniczej. Wobec tego, że ministerstwo oświaty odpowiedziało milczeniem na prośbę o pozwolenie na otwarcie takiej szkoły, zwrócono się do departamentu rolnictwa o pozwolenie na otwarcie szkoły rolniczej pierwszego rzędu. Pozwolenie już uzyskano i szkoła będzie otwarta w roku przyszłym we wsi Kryszyńcach. Koszt budowy obliczono na 80 tys. rubli.

— **Zjazd kooperacyjny na Podolu.** Podolski gub. zarząd ziemski postanowił urządzić w drugiej połowie czerwca b. r. w Winnicy kursy kooperacyi spożywczej, które się przeciągną od 14 do 23 czerwca, a następnie 24, 25 i 26 czerwca zjazd przedstawicieli spółek spożywczych Podola. Zjazd ten miał się odbyć pierwotnie w lutym b. r. i od tego czasu był już kilkakrotnie odkładany.

— **Telefony ziemskie.** Roboty przy urządzeniu sieci telefonów w bajsyńskim powiecie są na ukończeniu i wkrótce nastąpi jej otwarcie. Będzie to pierwsza na Podolu sieć telefonów ziemskich.

— **Zbyt zboża i kooperatywy.** Kooperatywy podolskie, spożywcze i kredytowe, zainteresowały się mocno zjazdem w Ekaterynosławiu, który ma obradować w maju nad uregulowaniem zbytu zboża. Dość znaczna ilość spółek deleguje na zjazd swoich przedstawicieli.

— **W sprawie osuszania błot.** Na żądanie departamentu rolnictwa podolski gub. zarząd ziemski zbiera dane o wymiarach i charakterze błotnistych przestrzeni i mokradeł, których osuszenie byłoby pożądane.

— **Ożywienie gub. kasy drobnego kredytu.** Z przybyciem p. Renninga, który objął zarząd podolskiej ziemskiej kasy drobnego kredytu, kasa się ożywiła. P. Renning zaczął od zebrania statystyki kooperacyjnych spółek, istniejących na Podolu, która da możność zoryentować się w sytuacyi i opracować plan celowej działalności kasy.

— **Wystawa rolnicza.** Olhopolskie ziemstwo organizuje we wsi Stratijówce dwudniową wystawę rolniczą, która się ma odbyć 29 i 30 sierpnia b. r. Wystawa obejmie 10 działów: rolny, hodowlany, ogrodniczy, uprawy winogradu, pszczelarski, jedwabniczy, maszynowy, wyrobów domowych, kooperacyjny i agronomii rządowej.

— **Mapa dróg Podola.** Gub. zarząd ziemski sporządził mapę dróg w podolskiej gub. o 15 wiorstowej skali. Mapa wyraźnie maluje smutny stan dróg na Podolu.

— **Kto ma racyę?** Zgromadzenie ziemskie owruckiego powiatu odmówiło zapomogi czterem szkołom cerkiewnym. Mimo to gubernator zażądał od zarządu ziemskiego wydania zapomogi. Zarząd nie miał prawa spełnić żądania gubernatora, nie mając na to upoważnienia zgromadzenia. Wobec tego gubernator oddał sprawę na rozpatrzenie gub. komitetu do spraw ziemskich, które zdecydowało, że zarząd obowiązany wydać cerkiewnym szkołom żądaną zapomogę. Kto ma racyę?

— **Pożary.** W tomaszpolskiej fabryce cukru spaliły się zabudowania gospodarcze, a w nich 17 wołów i 16 koni. Szkody obliczają na 25 tys. rubli. Furman fabryczny Cymbaluk zdołał wyprowadzić z ognia 9 koni, ale sam stracił wszystkie swoje ruchomości i 150 rb., które się spaliły w jego mieszkaniu przy stajni.

We wsi Mieczysławce, w pow. bałckim, spaliły się zabudowania folwarczne i 20 sztuk bydła. Pożar wybuchł skutkiem nieostrożności.

— **Rewizye i aresztowania.** W Humaniu z polecenia tajnej policyi dokonano w nocy d. 10-go b. m. kilku rewizyi i aresztów. Aresztowano trzy osoby: P. Finkelsztejna, M. Granowskiego i S. Stejnhansa. Aresztowanych ulokowano w więzieniu powiatowem—d. 15 kwietnia ich uwolniono.

— **Kursy ogrodniczo-pszczelarskie.** Tegoroczne kursy ogrodniczo-pszczelarskie dla nauczycieli wiejskich w humańskiej szkole rolniczej rozpoczną się d. 15 maja i trwać będą 6 tygodni.

— **Komunikacya między Radomyślem a Irszą.** Radomyski zarząd ziemski zawarł umowę z przedsiębiorcą p. Iwankowskim, który się zobowiązał zorganizować stałe kursowanie automobilów z Radomyśla do Irszy.

— **Na szpital.** Na budowę ziemskiego szpitala w m. Pryłukach, w pow. berdyczowskim, radcy ziemscy: pp. Mering, Rohoziński i Bojko złożyli hojne ofiary, mianowicie: pierwszy zadeklarował 0,000 rb., drugi—3 000 rb., a radny-włościanin I. Bojko—$1\frac{1}{2}$ dziesięciny ziemi. P. Bojko sam posiada tylko 10 dziesięcin.

— **Na flotę napowietrzną.** W drugie święto Wielkiejnocy zbierane były w Zasławiu składki na rzecz floty napowietrznej. Rozdawane w tym dniu specyalne znaczki miały w zielonem polu rysunek samolotu, zaopatrzony w napis: „Flota napowietrzna—siła Rosyi". Dawano też odezwy, podpisane przez prezesa oddziału lotniczego W. Ks. Aleksandra Michałowicza.

Dzień przeszedł naogół ospale. Nie pomogła i grająca od wczesnego wieczora na bulwarze orkiestra wojskowa.

Był to u nas pierwszy w tym rodzaju dzień i mimo to—jako nowość nawet—pochwalić się powodzeniem nie mógł. Jak nas informują, zebrano w nim tylko około 200 rb.

— **Katastrofa.** W pobliżu st. Rybnica manewrująca lokomotywa całym pędem najechała na drezynę z kilku robotnikami kolejowymi. Drezyna została strzaskana. Z liczby robotników dwaj odnieśli śmierć; raniony został jeden.

— **Wybuch nafty.** W Chrystynówce wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem eksplodowała cysterna z naftą. Odniosło ciężkie poparzenia czterech robotników. Poszkodowanych odwieziono do szpitala humańskiego.

„Gospodarka" tramwajowa w Kijowie.

II.

Od lat kilkunastu koncesyonaryusze zagraniczni ciągną z przedsiębiorstwa olbrzymie dochody, dając wzamian za to lokomocyę nader powolną, bardzo niewygodną i niesłychanie drogą.

Dość dla przykładu zaznaczyć, że odległość od pl. św. Trójcy do pl. Cesarskiego, wynoszącą okrągłe dwie wiorsty, tramwaj № 1 przebywa normalnie w 19 minut. Szybkość zatem tramwaju wyniesie około 6½ wiorsty na godzinę, wtedy, gdy zwyczajny piechur w godzinę przechodzi normalnie milę drogi.

C u i b o n o ustanowiono tak znaczną ilość przystanków, znajdujących się na skrzyżowaniu i zbiegu wszystkich ulic—nie wiemy. Sądzimy, że każdy z pasażerów, oczekujących na tramwaj, wolałby dojść kilkadziesiąt kroków do odleglejszego przystanku, wiedząc, że zato szybciej zamierzony dystans przejedzie i prędzej stanie u celu. Na samym tylko Kreszczatyku, na wiorstowej przestrzeni mamy aż siedem przystanków; czyli, że wagon nie zdąży dobrze ruszyć, gdy już musi zwalniać biegu, aby się zatrzymać.

To samo zauważyć się daje w wielu innych punktach miasta; przychodzimy więc do wniosku, że tak częste przystanki ustanowiono chyba w tym celu, aby maskowały krótkość kursów, czyli t. zw. „uczastków", co i tak aż nadto rzuca się w oczy. Ale o tem powiemy obszerniej w dalszym ciągu.

Pozatem na wszystkich niemal liniach, w przeciągu dnia całego daje się zauważyć *brak wagonów.*

Co się dzieje w godzinach rannych i popołudniowych, gdy całe zastępy ludzi pracy, oraz młodzież szkolna spieszy do zajęcia i nauki, lub z powrotem do domów, — to jest wprost wołające o pomstę do nieba!

Jest wprost upokarzające dla jeżdżącej publiczności wypraszanie u konduktora zezwolenia na uczepienie się choćby tylko stopnia przepełnionego wagonu. Ale lepiej jeździć, niż chodzić. Więc ludziska poczciwi tłoczą się, gniotą, narażają na poważne wypadki, ale energiczniej nie potrafią zaoponować przeciw takim nieporządkom.

Pozatem wagony tramwajowe są z prawdziwym pietyzmem kolekcyonowane z pośród wybrakowanych wehikułów najrozmaitszego pochodzenia i przeznaczenia. Jedne z nich — maleńkie, odrapane, niepokaźne, ale zato trzeszczące, szarpiące i dygocące, jak w febrze; inne zaś—duże i niezgrabne olbrzymy, ale zato opatrzone alarmowymi dzwonami elektrycznymi, mogącymi nawet umarłego... obudzić. Wszystkie zaś wagony pozbawione są okien podwójnych i piecyków elektrycznych, zabezpieczających pasażerów zimową porą od zimna, a przytem posiadają nie tylko galeryjki, ale i antaby (używane, jako rączki przy wsiadaniu) skonstruowane bez uwzględnienia wygody i co więcej—bezpieczeństwa publicznego.

A ojcowie miasta cóż na to wszystko? Niewiele.. Mają zapewne rajcowie dumscy swoje „większe zmartwienia".

Ot i teraz wykup tych tramwajów przysparza im kłopotów nie mało:

Skąd wziąć aż *osiemnaście milionów* na ich wykupienie? A co jeszcze kłopotliwsze: jakby tu zmniejszyć sztucznie dochody koncesyonaryuszów w bieżącym miarodajnym okresie pięcioletnim?

Po długich namysłach uchwalono pieniądze na skup—pożyczyć, celem zaś zmniejszenia bieżących dochodów tramwajowych, e r g o i sumy skupu, postanowiono... *tamować rozwój ruchu tramwajów ku ogólnej niewygodzie!*

Zanim przejdziemy do dalszego rozwinięcia tematu, nie możemy pominąć milczeniem całych warstw brudu i błota w tramwajach, zużytych biletów, poprzylepianych do podłóg i ścian plwocinami i... „siemiaczkami", a uprzytomnimy sobie prawdziwą antyhygieniczność tramwajów kijowskich.

Ktoby dbał u nas o taką drobnostkę, jak naprzykład: „*Nie pluć na podłogę!*" — Co innego „*Nie wolno palić*", bo chociaż obydwa powyższe zakazy widnieją wypisane na tabliczkach w tramwajach i chociaż konduktorowie bezwzględnie przestrzegają palenia tytoniu w wagonach, ale—pluć? Któż to o to dba...

Pp. koncesyonaryusze pielęgnują niechlujstwo w wagonach przez oszczędność, boć przecie utrzymanie na wszystkich stacyach krańcowych specyalnych funkcyonaryuszów do wymiatania śmieci z wagonów— zmniejszyłoby o kilka tysięcy rubli rocznie ich dochody...

A przecież w bieżącym okresie ostatniego pięciolecia za każdego rubla, wykazanego dochodu—miasto zapłaci im po dziesięć rubli. Innemi słowy: za tolerowanie brudów i śmieci w kursujących po mieście wagonach miasto w roku przyszłym zapłaci panom akcyonaryuszom kilkadziesiąt tysięcy rubli! ..

(D. c. n.).

Z historyi Galicyi.

B r o n i s ł a w Ł o z i ń s k i. Szkice z historyi Galicyi w XIX wieku; z przedmową i pod kierunkiem prof. dr. Wacława Tokarza wydał dr. Walery Łoziński z podobizną autora i siedmioma częściowo barwnemi rycinami. Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Gubrynowicza i Syna we Lwowie, 1913).

Jeden z najwybitniejszych badaczy naszej przeszłości porozbiorowej, ś. p. Bronisław Łoziński, od r. 1901, t. j. od czasu wydania monografii p. t. „Agenor hr. Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846 — 1859)", zdobył sobie stanowisko najpoważniejszego u nas przedstawiciela badań nad historyą Galicyi. Istotnie dzieło to najbardziej ze wszystkich prac jego wykończone jest dzisiaj dla każdego polityka niezbędnym wstępem do znalezienia odpowiedzi na pytanie jakim czynnikom zawdzięcza Galicya swoje stanowisko obecne.

„Szkice", o których tu mowa zawierają natomiast szereg prac drobniejszych, odznaczających się olbrzymią erudycyą pisanych żywo i barwnie, a rzucających dużo światła na szereg wypadków i ludzi tej dzielnicy dawnej Rzeczypospolitej, która dziś berłu austryackiemu podlega. Do takich należą przedewszystkiem szkice omawiające wypadki z 1846, oraz procesy polityczne Szajnocby i Aleksandra Fredry. Ponadto tom niniejszy zawiera wyczerpujące rozprawy z historyi Stanów galicyjskich, i studya z dziejów administracyjnych Galicyi... Książkę poprzedza wstęp szczegółowo określający działalność jej autora a skreślony kompetentnym piórem profesora dr. Wacława Tokarza.

Z notatnika.

Od pół roku przeżywamy
Chwile trwożne, niespokojne,
Od pół roku telegramy
Europejską wróżą wojnę!
Codzień pism korespondenci,
Zwłaszcza z Wiednia i z Berlina
Piszą, że coś źle się święci!
Że się już... coś... gdzieś... zaczyna!
Choć z nich każdy wiarogodnie
Z pewnych źródeł czerpiąc, pisze,
Lecz mijają dni... tygodnie...
No i jakoś mamy... ciszę!
Bowiem wojna to nie cacko!
A niepewność zbyt jest wielką:
Dla pozoru tylko chwacko
Pobrzękuje się szabelką!
Dla honoru świetnej zbroi
Wiedeń, Berlin grożą światu,
Lecz się każdy z nich dziś boi,
By nie stracić w tej grze atu!
Austrya zdawna już ma szczęście
Brać po skórze należycie...
Prusak zna zwycięzców pięście:
Wyżebrywał nieraz życie!
Więc w wojennym niby szale
Każdy z nich na... trzeźwo liczy,
By w pokoju przy podziale
Zdobyć tłusty kęs zdobyczy!
Chcą skorzystać tylko z chwili
I bez kropli krwi, lub blizny
Módz coś dzielić, jak dzielili
Ongi naszej szmat... ojczyzny!

X.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (2) Tymona M.
Jutro 20 (3) Sulpicyusza.

Wschód słońca o godz. 4 m. 36.
Zachód słońca o godz. 7 m. 17
Długość dnia godz. 14 m. 41.

Kalendarzyk Historyczny.
2 Maja n. st.

Roku 1826. Umiera w Warszawie autor „Maryi" Antoni Malczewski.

— **Z P. T. G.** Zwyczajne walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Kijowie odbędzie się w lokalu T-wa (Lwowska № 12A) w dniu 21 kwietnia r. b. o godzinie 5 po południu.

Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawę lokalu, wybory nowego zarządu i kandydatów, i balotowanie kandydatów na członków T-wa.

W razie nieprzybycia przewidywanej statutem liczby członków T-wa, następne zgromadzenie odbędzie się w dn. 28 kwietnia r. b. o godzinie 5 po południu i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

— **Jubileusz Wł. Galimskiego.** Znany w Kijowie artysta-malarz Władysław Galimski, w tym roku obchodzi 25-letni jubileusz swej działalności artystycznej. Urodzony na Ukrainie jako potomek zdawna na Rusi osiadłej rodziny szlacheckiej, ukończył gimnazyum w Kijowie i w roku 1880 wstąpił do Akademii sztuk pięknych w Petersburgu, którą ukończył w r. 1888 ze złotym medalem z tytułem „akademika". Od roku 1888 Galimski stale mieszka w Kijowie, gdzie stworzył mnóstwo pejzażów i obrazów rodzajowych. Od r. 1898 Galimski prowadzi w Kijowie (przy ul. Lwowskiej Nr 14) własną szkołę malarstwa i rzeźby, do której uczęszcza dużo uczniów i uczennic.

— **Z kursów żeńskich.** Słuchaczki wydziału medycznego kijowskich wyższych kursów żeńskich otrzymują nowe prawa. Na podstawie tych praw kursistki, które ukończyły kurs wydziału medycznego, mają prawo przystąpić do państwowych egzaminów przy komisyi egzaminacyjnej uniwersytetu kijowskiego bez specyalnego pozwolenia na to ministra oświaty.

Przy uniwersytecie kijowskim wyznacza się specyalna komisya egzaminacyjna, w której oprócz studentów-medyków będą zdawały egzaminy kursistki wydziału medycznego. Prezesem komisyi powyższej został mianowany profesor uniwersytetu tomskiego—Matematykati.

Komisya ta będzie czynna od dnia 1 maja do dnia 30 maja r. b. w semestrze wiosennym i od 20 sierpnia do dnia 5 września w semestrze jesiennym b. r., przyczem termin jesiennej sesyi dla kończących kursy w maju r. b. zostaje przedłużony do dnia 10-go październikа r. b.

Kursistkom wydziału medycznego zostają urzędownie zaliczone egzaminy półkursowe, które zdały one w czasie bytności swej na kursach.

— **Echa nadużyć na kolei.** Onegdaj wieczorem przybył z Petersburga do Kijowa wydelegowany przez ministra sprawiedliwości wiceprokurator senatu p. Kurfel.

Celem jego przyjazdu jest rozpatrzenie spraw wydziału cywilnego kijowskiego sądu okręgowego. Niezwłocznie po przybyciu p. Kurfel zażądał przysłania mu spraw z dwu sekcyi pomienionego wydziału. Są to powództwa cywilne, wytaczane kolei Poł.-Zachodniej przez skupywaczy frachtów. Wczoraj p. Kurfel przeglądał w dalszym ciągu sprawy kolejowe.

— **Odczyty Rodiczewa.** W dniu dzisiejszym o g. 8 i pół wiecz w teatrze Dagmarowa (Meryngowska 8) odbędzie się pierwszy odczyt posła do Dumy Państwowej T. Rodiczewa „O Hercenie i jego utworach". Prelegent między innymi poruszy następujące tematy: Osobistość Hercena; wychowanie; zachodnie wpływy; słowianofile i zwolennicy zachodniej kultury; Hegelianizm; pobyt w Londynie („Gwiazda Polarna", „Kołokoł"); stosunek do Polski; wyjazd do Szwajcaryi i zgon.

Pozostałe bilety sprzedawane są od 10 do 3-ej po południu w księgarni Wł. Idzikowskiego, a od godz. 5 ej wieczorem w kasie teatru.

Drugi i zarazem ostatni odczyt Rodiczewa: „Hercen jako artysta i myśliciel" odbędzie się w niedzielę d. 21 b. m.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta H. Djakowa nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane specyalnie w sprawie budowy „Pałacu sprawiedliwości".

Na posiedzeniu obecni byli: delegowany w tym celu przez ministerstwo dyrektor 2 go departamentu ministerstwa sprawiedliwości A. Żiwkowicz, prezes komisyi budowy pałacu sprawiedliwości M. Grabar i prezes kijowskiego sądu okręgowego F. Bołdyriew.

Po zagajeniu posiedzenia radni stojąc wysłuchują odczytanego przez p. Djakowa zawiadomienia o Najwyższem zezwoleniu na objęcie protektoratu nad kijowską Wystawą wszechrosyjską przez Jego Cesarską Wysokość Następcę Tronu i Wielkiego Księcia Aleksego Mikołajowicza, poczem rada miejska jednogłośnie uchwala wszcząć starania, aby budowanym przez miasto na placu wystawy gmachom: dla szkół miejskich, pasażu handlowego i hal targowych oraz projektowanemu w przyszłości w tem miejscu parkowi nadać nazwy Aleksiejewskich.

Kwestya udzielenia placu pod budowę pałacu sprawiedliwości wywołała dość długą dyskusyę; w rezultacie rada 35 głosami przeciwko 23 potwierdza swą poprzednią uchwałę o udzieleniu na cel powyższy 1,297 sąż. kwadr. placu przy zbiegu ulic W. Włodzimierskiej i W. Żytomierskiej, z tą jedynie różnicą, iż sumę 250,000 rb., jakiej wówczas postanowiła żądać za plac od ministerstwa sprawiedliwości, zgadza się zredukować do 50,000 rb. (za rozebranie i usunięcie istniejących w tem miejscu budynków cyrkułu starokijowskiego i straży ogniowej).

Wzamian za powyższe ustępstwo p. Żiwkowicz obiecał radnym poprzeć starania o przeniesienie poza obręb miasta więzienia, istniejącego przy Bibikowskim Bulwarze (rot aresztanckich).

— **Drugi wszechrosyjski zjazd sokołów.** Wczoraj o g. 4-ej po poł. w muzeum pedagogicznem otwarty został drugi wszechrosyjski zjazd przedstawicieli rosyjskich organizacyi sokolskich. Prezesem zjazdu obrany został prezes wszechrosyjskiego związku sokołów, poseł do Dumy Państwowej D. Giżyckij. W zjeździe bierze udział około 50 osób, którzy przybyli do Kijowa z Petersburga, Moskwy, Odesy, Astrachania, Kaukazu i t. d.

Na wstępie wysłuchano i zatwierdzono: referat sekretarza zarządu związku o wykonaniu postanowień pierwszego zjazdu, który odbył się w Moskwie w r. 1911, następnie zaś sprawozdanie z działalności zarządu za ten okres. Po załatwieniu szeregu spraw bieżących wysłano telegram prezesowi wszechsłowiańskiego związku sokolskiego d-rowi Szeinerowi w Pradze. O g. 10-ej posiedzenie zostało zakończone, poczem wszyscy uczestnicy zjazdu udali się do lokalu związku kijowskiego, gdzie spożyto wspólnie kolacyę. Dzisiaj posiedzenie zjazdu rozpocznie się o g. 8 rano.

— SPROSTOWANIE. We wczorajszym artykule p. t. „Gospodarka tramwajowa w Kijowie" skutkiem pomyłki korektorskiej opuszczono w ustępie „Niedołężna komisya ad hoc w tym celu wysadzona" wyrazy: „ma dokonać niezbędnych formalności". Zgodnie z życzeniem autora, dalszych artykułów kryptonimem jego „Wu-jt" nie podpisujemy".

— KRWAWY DRAMAT W DARNICY. Znana publiczności kijowskiej z procesu o nadużycia w intendenturze K. Olszańska (27 lat), padła onegdaj ofiarą morderstwa w willi Zigalewa w Darnicy. Po śmierci Ostaszkiewicza, który był głównym bohaterem wspomnianego wyżej procesu, Olszańska wyjechała z Kijowa i zamieszkała na stałe wraz z dwiema córkami w Darnicy, gdzie kupiła sobie domek.

W zeszłym roku Olszańska poznajomiła się w Słobódce Nikolskiej ze związkowcem Docenką, który trudnił się pokątną adwokaturą i udzielał pomiędzy innemi porad prawnych Olszańskiej. Karyerę swą Docenko rozpoczął w Czernihowie w roli pomocnika komisarza policyjnego, lecz wkrótce za różne sprawki został wydalony, wydalono go również z kijowskiej izby sądowej. Wkrótce potem D. wstąpił w poczet członków „związku walki czynnej z rewolucyą" i zaczął korespondować do „Rusk. Znamieni". Był żonaty, miał dziecko, lecz z żoną nie żył.

Już na początku swej znajomości z Olszańską Docenko przeniósł się na stałe do Darnicy, gdzie zamieszkał w jej willi. Od tego czasu przestał trudnić się pokątną adwokaturą. Pierwsze parę miesięcy wspólnego pożycia upłynęły dość spokojnie, następnie zaś harmonia zaczęła powoli się psuć, rozpoczęły się nieporozumienia i kłótnie. Olszańska zaczęła traktować swego kochanka dość wyniośle i pogardliwie, i dawała mu do zrozumienia, że dotychczasowe stosunki powinny się skończyć.

Cały prawie majątek Olszańskiej za krótki czas wspólnego pożycia Docenko potrafił puścić w trąbę. Nie odmawiał sobie w niczem. Chcąc pozbyć się niewygodnego kochanka Olszańska przeniosła się do Kijowa, z Kijowa zaś do Darnicy. Przez cały czas D. nie opuszczał jej ani na chwilę.

Onegdaj z rana pomiędzy Docenką a Olszańską wynikła kłótnia, która skończyła się nader tragicznie. Docenko wyjął przygotowany zawczasu rewolwer i zaczął strzelać do uciekającej i chowającej się za różne sprzęty kobietę. Morderca dopędzał swą ofiarę i strzelał do niej raz po raz na odległość paru kroków, zadając śmiertelne rany w głowę, piersi, szyję i t. d. Po kilku wystrzałach Olszańska upadła na podłogę i po krótkiej agonii zmarła. Ostatnią kulą morderca zranił siebie w głowę.

Przed dokonaniem zbrodni Docenko posłał stróża na stacyę z telegramem, w którym donosił swym krewnym o zamiarze samobójstwa, prosił zlikwidować jego interesy, pomodlić się za jego duszę i pochować go razem z Olszańską. Na stacyi nie zechciano przyjąć tej depeszy i stróż poszedł do domu, by zakomunikować o tem Docence, lecz przyszedł zapóźno.

— KRADZIEŻE. Okradziono mieszkanie Prokopczuka (Poczajowska 64) i Wirina (Suworowska 2) oraz sklep towarów bławatnych Galdenberga (W. Wasylkowska 70).

Pozatem na zjeździe Nikolskim z podwody rosyjskiego T-wa transportowego skradziono pakę sukna wartości 300 rb.

— OBURZAJĄCY WYBRYK. Onegdaj na ul. Nikolskiej z tramwaju będącego w ruchu motorniczy zepchnął 14-letniego P. Koreniewa. Chłopca, który uległ silnemu potłuczeniu, opatrzono w poblizkim składzie aptecznym, a następnie odwieziono do szpitala. Policya spisała protokół.

— KRWAWE ZAJŚCIE. Zamieszkały w domu Nr 36 przy Starej Polance E. Czernych po pijanemu schwycił nóż i zaczął zadawać nim rany żonie swojej Anastazyi i teściowej. W rezultacie obezwładniono go i oddano w ręce policyi. Ranne kobiety opatrzyło „Pogotowie".

— ARESZTOWANIE ZABÓJCY. Policya aresztowała na Padole robotnika Krawcowa, podejrzewanego o zabójstwo w obozie na Syrcu robotnika Czuchleba i o podpalenie baraku. Aresztowanego, który przyznał się do zbrodni, umieszczono w więzieniu łukjanowieckiem.

— SAMOBÓJSTWA. W domu Nr 27 przy ul. Proreznej otruł się 31-letni A. Chomicki, funkcyonaryusz kijowskiego okręgu komunikacyi.

Wczoraj w sklepie instrumentów muzycznych przy ul. Proreznej Nr 16 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 17 letni subjekt M. Weidman.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 38 przy ul. W. Wasylkowskiej zażyła w celu samobójczym trucizny 16 letnia praczka Olga K. „Pogotowie" po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło ją do szpitala.

W tym samym domu otruła się kucharka 18 letnia Tekla T. Pomocy lekarskiej udzieliło jej „Pogotowie".

— ZATRUCIE SIĘ LODAMI. W domu Nr 7 przy ul. M. Podwalnej zatruła się lodami A. Iwanowa. Pomocy lekarskiej udzielono jej na stacyi „Pogotowia".

— WYPADKI NA KOLEI. Na stacyi Kijów parowóz najechał na przechodzącego przez tor kolejowy K. Fedorczenkę, który odniósł ciężkie potłuczenia i rany.

W Kopajgrodzie rzuciła się pod pociąg w celu samobójczym jakaś nieznana kobieta. Koła pociągu zdruzgotały desperatkę.

— ZGON ZBIEGA Z SYBERYI. W wielką sobotę w szpitalu Aleksandrowskim zmarł wskutek zakażenia krwi po dokonanej operacyi niejaki G. Petrowskij, który przyjęty został do szpitala jako chory beznadziejnie.

Policya powątpiewając, czy zmarły istotnie nazywał się Petrowskim, rozpoczęła śledztwo. Niebawem stwierdzono, że mniemany Petrowskij — w rzeczywistości był mieszczaninem gub. mohylowskiej S. Gorewym, który w 1904 r. skazany został na 4 lata ciężkich robót za zamach na życie policmajstra czernihowskiego.

Gorewyj uciekł z Syberyi i mieszkał przez czas dłuższy w Kijowie pod nazwiskiem Petrowskiego.

— ZABÓJSTWO. Wczoraj w nocy wezwano „Pogotowie" na ul. Laboratorną dla opatrzenia ciężko rannego na ulicy mężczyzny. Lekarz „Pogotowia" po przybyciu na miejsce wypadku około domu Nr 27 stwierdził zgon nieznajomego, sądząc z ubrania należącego do warstwy robotniczej. Na piersi zabitego znajdowała się z lewej strony głęboka rana zadana nożem.

Policya stwierdziła, że zabity był czeladnikiem szewckim, miał lat 21 i że mordu dokonał jego towarzysz, również szewc, z którym dzień poprzedzający zabójstwo obaj spędzili na pijaństwie. Zabójstwo popełnione zostało w kłótni, poczem sprawca uciekł. W nocy zabójcę aresztowano.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Stefan Jeżewski, kupiec, z Warszawy; I. Kazakow; Aleksandra Tkaczenko; Eugeniusz Kupfer, rzecz. radca stanu; J. Zasiecki; Jan Podkopajew; W. Andrianow; L. Kurakina, nauczycielka; Michał Ołowienikow; Konstanty Andressow; Józef Pankiewicz, z Rygi; C. Żywiło; Anna Zimina; Jan Surkow; Piotr Timofiejew; Mikołaj Bolszow; Aleksander Polanowski, adwokat przysięgły, z Odesy; Elżbieta Polanowska; Karol Torkian.

Hotel François: pp. Teodor Rodziczew, poseł do Dumy; Dymitr Biełaj; Grzegorz du Gotié; Gustaw Hofman, z Warszawy; Zofia Kołotniczewa; Jan Nesterenko; Aleksander Radłowski, z Warszawy; Stanisław Gadomski, z Żytomierza.

Hotel Ermitage. pp. Janina Chojecka, z Tomaszówki; T. Szkurko; Zofia Bogdanowicz; Szymon Retuński; R. Chomicka, z Olhopola; Antonina Jurjewicz, z Żytomierza; Aleksandra Popowska, z Humania; Jerzy Mikiucha.

Hotel Hładyniuka: pp. E. Szulc, dyrektor cukrowni; C. Borziak, obywatel; Emilia Kutkina; Aleksander Kołogriwow; Andrzej Grigorowicz, oficer; Wilhelm Bauman, obywatel niemiecki; Wiktor Kuczewski, oficer; Aleksy Mariuszkin, oficer; Michał Bykow; Michał Winogradow; Elżbieta Kabłuczkowa.

Hotel Universal: pp. Aleksander Lignau, pułkownik; Gustaw Bernstein, rejent, z Rżyszczewa; Katarzyna Iwanowa; Marya Matwiejewa; Eugeniusz Spodin, pułk.; Piotr Braker.

Palast-Hôtel: pp. W. Dobrotworski, doktór; Olga Szaposznikowa; C. Rozen, inżynier, z Warszawy; Jan Tepita, obywatel; S. Zwonicki, kupiec; J. Berman, kupiec; M. Briker, kupiec; M. Percowski, kupiec; Karol Grünfeld; B. Czerner, doktór; Helena Czerner; Ralf Linn, obywatel amerykański, z New-Yorku; Józef Cejtin, inżynier; Maks Czerniawski, kupiec; Marek Szafranowicz, kupiec; A. Drejziuk, kupiec; B. Lewkow, kupiec; Włodzimierz Wolfson, fabrykant; G. Pentekini, rzeźbiarz, z zagranicy.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Józef Trachtenberg, fabrykant; Grzegorz Fejgin; L. Guszczański, kupiec; S. Szejncwit, kupiec; B. Szuchhalter, fabrykant; Jakób Aleksandrow, fabrykant; Leon Kaniewski, lekarz; D. Kaniewska, dentystka; Grzegorz Cyn, fabrykant; Leon Majzlin, fabrykant; Jakób Fajnberg, fabrykant; E. Rapoport, fabrykant; Jakób Heinisman, kupiec; A. Feldman, kupiec; Włodzimierz Weintraub, kupiec; Jan Wlaga, obywatel, Grzegorz Korecki, obywatel, z Berdyczowa.

Hotel Rosya: pp. Grzegorz Gałagin; Jakób Mejbom; T. Bresz; Marya Siniegubkina; Aleksandra Kałmykowa; Mikołaj Szypowicz, inżynier; Karol Jokisz, obywatel, z pow. lipowieckiego; Włodzimierz Matkowski, apt., z Radomyśla; Michał Czołowski, radca stanu, z Wilna.

Hotel Praga: pp. M. Frelich; R. Merwolf; K. Preker; A. Preker; M. Goroin.

Wystawa kijowska.

Instytucye rządowe.

Udział instytucyi rządowych i społecznych w wystawie kijowskiej zapowiada się nader obiecująco. W obszernym pawilonie ministerstwa przemysłu i handlu zgromadzone będą bogate zbiory okazów zakładów naukowych ministerstwa tak handlowych, jak i zawodowych. Pawilon banku państwa z modelami elewatorów i magazynów zbożowych różnej konstrukcyi, mapami, tablicami statystycznemi i diagramatami da bezwątpienia dokładny obraz działalności elewatorów w całem państwie. W pawilonie głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych ześrodkowane będą wszelkie dane dotyczące doświadczeń, oraz przedstawione będzie szkolnictwo podwładne temu zarządowi. Nader zajmujący ze względu na charakter okazów będzie pawilon zarządu więzień i departamentu policyi. Pawilony okręgu komunikacyi i kolei Południowo-Zachodnich zawierać będą bogaty materyał, który może zaciekawić nie tylko specyalistów, lecz i szersze koła zwiedzających.

Główną jednak ozdobą wystawy, będzie, jak się zdaje, pawilon ziemstw. Tak wyczerpującego obrazu działalności ziemskiej we wszystkich dziedzinach, w jakich się ona przejawia, nie dała jeszcze żadna dotychczas wystawa. Urządzenie pawilonu ziemskiego i zebranie dlań bogatych kolekcyi okazów kosztowało ogromnego nakładu pracy zbiorowej, i należy mieć nadzieję, iż praca ta nie pozostanie bez śladu w życiu ziemstw, a rezultat jej będzie miał pierwszorzędne znaczenie dydaktyczne i historyczne.

Po raz pierwszy na wystawie kijowskiej przedstawiony zostanie w szerokich rozmiarach oddział melioracyi, na którego urządzenie uzyskano od rządu znaczne środki. Wogóle cechą charakterystyczną wystawy kijowskiej będzie to, iż żaden z oddziałów nie będzie reprezentowany przez zbiór okazów czysto wypadkowych. Wszystkie materyały będą usystematyzowane, niezbędne zaś braki zapełnione zostaną zapomocą modeli, rysunków i t. p. Oprócz tego w każdym oddziale przedstawiona zostanie nietylko technika danej gałęzi, lecz i jej ekonomika. W tym celu sekcye przy pomocy specyalistów opracowują obecnie setki diagramatów, kartogramów tablic statystycznych i t. d.

Oddział eksportowy.

Rosyjskie Towarzystwo żeglugi handlowej ofiarowało kijowskiej izbie eksportowej kolekcyę prób i wzorów towarów wyrobu zagranicznego, cieszących się największym zbytem w krajach Bliskiego Wschodu, w celu demonstrowania na wystawie kijowskiej. Wzory zaopatrzone są we wszelkie niezbędne dane co do gatunku, cen i pochodzenia wyrobów. Kolekcya obejmuje prawie wszystkie towary importowane do Turcyi i innych państw bałkańskich z Niemiec, Austryi, Francyi, Anglii i Włoch.

Wobec wielkiego znaczenia powyższej kolekcyi dla zainteresowanych eksporterów miejscowych, zarząd izby kijowskiej postanowił umieścić je w oddziale eksportowym wystawy, jaki organizuje izba eksportowa, i w tym celu delegował do Odesy swego pełnomocnika dla przyjęcia i przewiezienia kolekcyi do Kijowa.

Udział T-wa cukrowników.

Wszechrosyjskie Towarzystwo cukrowników postanowiło wziąć w wystawie jaknajszerszy udział i asygnowało na ten cel 23,000 rubli. Dla opracowania planu i kierowania pracami przygotowawczemi przy zarządzie Towarzystwa utworzona została specyalna komisya wystawowa pod przewodnictwem członka zarządu A. Sirotkina. Z udzielonych jej sum komisya postanowiła użyć około 10,000 rb. na budowę własnego pawilonu Towarzystwa, pozostałą zaś sumę—na wygotowanie okazów i wydanie prac istniejących przy Towarzystwie instytucyi pomocniczo-naukowych.

Budowany przez T-wo pawilon utrzymany będzie w stylu empire. Główne biuro Towarzystwa w Kijowie demonstrować będzie na wystawie wszystkie sprawozdania roczne z działalności zarządu w ciągu całego czasu istnienia T-wa od r. 1897 do 1912, oraz całkowity komplet roczników organu T-wa „Wiestnik Sacharnoj Promyszlennosti", również za cały dwunastoletni okres tego wydawnictwa.

Laboratoryum chemiczne T-wa wystawi pracę drukowaną, na którą złożą się: opisy badań w różnych dziedzinach produkcyi cukrowniczej dokonanych w laboratoryum w ciągu jedenastu lat jego działalności.

Oprócz tego laboratoryum wystawi kolekcye produktów cukrowych i rafinadówych w różnych okresach przerobu, zbiór preparatów chemicznych i związków wchodzących do składu buraków cukrowych i patoki; próby produktów pastewnych wyrabianych z patoki i wysłodków, modele aparatów służących do suszenia wysłodków i t. p.

W dziale wytwórczości rafinadowej zostaną wystawione możliwie wszystkie gatunki rafinady wyrabiane w cukrowniach państwa.

Komisya rzeczoznawców w kwestyi oczyszczania wód ściekowych w cukrowniach wystawi drukowane sprawozdanie ze swej działalności za ubiegłe 10-lecie 1901—1911 r. i szereg tablic graficznych.

Śmilańska stacya entomologiczna zamierza demonstrować szereg kolekcyi szkodników buraków cukrowych, oraz tablice, wykazujące wyniki osiągnięte przez stacyę w walce z tymi szkodnikami.

Istniejąca przy Towarzystwie sieć pól doświadczalnych i centralna stacya doświadczalna wystawi swe prace drukowane oraz tablice graficzne, rysujące działalność sieci w zakresie organizacyi doświadczeń zbiorowych i rozpowszechnienia nawozów mineralnych, a także postępy osiągnięte w kulturze buraków cukrowych dzięki pracom sieci i stacyi.

Wreszcie wydział statystyczny biura kijowskiego przygotowuje dla wystawy seryę diagramatów, kartogramów i tablic graficznych poglądowo rysujących stan przemysłu cukrowniczego w państwie i przebieg rozwoju jego od r. 1895 do chwili obecnej.

W ten sposób na wystawie kijowskiej po raz pierwszy w ciągu z górą 100-letniego istnienia w państwie przemysłu cukrowniczego, dzięki staraniom wszechrosyjskiego T-wa cukrowników zostanie on przedstawiony wyczerpująco.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sytuacya.

Londyn (AP). W obszernym komunikacie o poglądach Rosyi i Austryi na kwestyę skutaryjską agencya Reutera donosi, iż niepodobna zasięgnąć informacyi, jak daleko ma zajść polityka Anglii. Prawdopodobnie kwestya ta rozpatrywana była na wczorajszem posiedzeniu gabinetu. Wczoraj spodziewano się odpowiedzi Czarnogóry. Treść jej jednak nie jest jeszcze znana. Zresztą Popowicz, który miał ważne zlecenie, konferował z Nicholsonem. Koniec komunikatu kończy się słowami: „Dziś wieczorem nie widać nastroju pesymistycznego w kołach urzędowych i dyplomatycznych".

Prasa o sytuacyi.

Wiedeń (AP). Gazety wieczorne zaznaczają, iż sytuacya nie uległa zmianie. Półurzędowa „Wiener Allg. Ztg" oświadcza, iż możliwość zmiany w decyzyi Austro-Węgier pod wpływem dzisiejszej konferencyi ambasadorów jest wyłączona. Król Mikołaj musi dobrowolnie ewakuować Skutari, w przeciwnym bowiem razie będzie stamtąd przemocą usunięty. Dzisiejsza narada hr. Berchtolda z prezesem ministrów oraz ministrem wojny znamionuje, iż sytuacya jest poważna.

Budapeszt (AP). Większość gazet aprobuje energiczne postępowanie Austro-Węgier. „Az Ujsag" pisze: „Marzenia naszych chorwatów, serbów i słowaków zostałyby urzeczywistnione, gdyby Austro-Węgry doznały porażki w obecnem przesileniu".

„Pester Lloyd" sądzi, iż Serbia jest główną sprawczynią incydentu skutaryjskiego.

„Pesti Naplo" uważa, iż wojna z Czarnogórą jest niemożliwa. Państwa kapitalistyczne, Anglia, Francya i Niemcy, z przerażeniem myślą o wojnie z powodu Skutari. Berchtold nie powinien marzyć o samodzielnem wystąpieniu. Należy dziękować państwom kulturalnym, iż zabroniły Austryi wojować. Wrogi nastrój węgrów przeciw Czarnogórze i Serbii i przeciw wolnym słowianom południowym wogóle jest niezrozumiały. Co ma wspólnego słabo rozwinięty przemysł węgierski ze Skutari i

Czarnogórą? Przyczyna tego nastroju to wiarołomstwo dyplomacyi austryackiej.

Stanowisko Rosyi.

Londyn (AP.) Według informacyi korespondenta pet. Ag. tel. zasięgniętych u osób stojących u steru rządu, naród angielski należycie ocenia poprawne i niezachwiane stanowisko Rosyi zajęte przez nią w kwestyi skutaryjskiej, tudzież jej dążenie do zachowania koncertu europejskiego, jako jedynej gwarancyi pokoju. Kierownicze organy prasy wypowiadają opinię bardzo pochlebną dla Rosyi. Tutejsze koła polityczne mają nadzieję, iż naród rosyjski będzie spokojnie oczekiwać dalszego rozwoju wypadków i poza sympatyą dla Czarnogóry zachowa zimną krew, by w ciężkiej chwili powstrzymać się od wywołania gorączkowego nastroju, który mógłby przesunąć w stronę Rosyi ciężką odpowiedzialność, właściwie spadającą na tych, którzy zagrażają pokojowi przez samodzielne gwałtowne wystąpienia. Taki sposób działania może tylko przynieść korzyść Rosyi.

Petersburg (Wł.) W rosyjskich kołach dyplomatycznych utrzymują, że Rosya nie zmieniła swego punktu widzenia w sprawie Skutari, chociaż przypuszczają, iż upadek tej twierdzy jest okolicznością sprzyjającą Czarnogórze, która powinna otrzymać kompensatę. Spodziewają się, że król czarnogórski ulegnie żądaniom mocarstw.

Stanowisko Niemiec.

Berlin (AP.) W kołach politycznych twierdzą, iż niemieckie koła urzędowe, pomimo, iż stoją lojalnie po stronie Austryi, niezadowolone są jednakże z jej zamiaru samodzielnego występowania przeciw Czarnogórze. Sekretarz stanu, Jagow oświadczył w komisyi budżetowej iż sprawa Skutari nie dotyczy Niemiec bezpośrednio. Niemcy usiłują obecnie zapewnić Rosyi przynajmniej poparci Włoch akacyi skutaryjskiej. Obecnie udało się powstrzymać Austryę.

Pośrednictwo mocarstw.

Konstantynopol (AP). Przedstawiciele mocarstw doręczyli Porcie notę zbiorową, komunikującą, że sprzymierzeńcy bałkańscy przyjęli projektowane warunki pokoju, zgadzają się na rozpuszczenie wojsk i oświadczają gotowość mianowania delegatów dla rokowań pokojowych. Wobec tego, mocarstwa proponują Porcie za przykładem sprzymierzeńców wskazać miejsce zjazdu delegatów.

Umowa kr. Mikołaja z Essad-baszą.

Londyn (AP). Według ostatnich informacyi, kapitulacyi Skutari nie poprzedzał wcale szturm i żadnych ofiar ze stron obu nie było.

Kapitulacya nastąpiła na mocy następującej umowy króla Mikołaja z Essad-baszą:

„Essad-basza opuszcza Skutari z wojskiem, sztandarami i bronią z wyjątkiem dział oblężniczych. Ogłasza on siebie księciem Albanii autonomicznej pod protektoratem sułtana. Król zobowiązał się niezwłocznie uznać Essada-baszę jako księcia Albanii, Essad-basza wzamian za to oddaje Czarnogórze Skutari wraz z terytoryum do Driny".

Essad-basza wyruszył do Elasony i Tirany i ma zamiar wszcząć rokowania z dowódcą resztek armii tureckiej znajdującej się pod Waloną—Dżawid-baszą.

Echa zabójstwa Niazi beja.

Rzym (AP.) Donoszą z Brindisi, że Niazi-bej i jego adjutant zostali zabici wystrzałami z rewolweru w chwili, gdy zamierzali przejść na parostatek w Walonie.

Zabójcy, prawdopodobnie Isa Boletinac z innemi osobami, po spełnieniu mordu spokojnie odeszli. W Walonie zupełna anarchia. Ludność obawia się represyi ze strony Dżawida-baszy, który prawdopodobnie napadnie na Walonę.

Konsul włoski zwrócił się do swego rządu z prośbą o przysłanie okrętów wojennych dla obrony interesów włoskich.

Manifestacya czeska w Londynie.

Praga (AP). Do „Narod. Listów" depeszują z Londynu, że londyńska kolonia czeska urządziła w Hyde-Parku manifestacyę wyrażającą współczucie Czarnogórze. Manifestacya przybrała znaczne rozmiary. Przemawiało pięciu czechów, 1 chorwat i 12 anglików. Jako przeciwnicy Czarnogóry występowali dwaj turkefile i austryak, którego wygwizdano.

Czesi wobec kryzysu.

Praga (AP.) Biuro czesko-słowiańskiej partyi soc.-demokratycznej wydało odezwę stwierdzającą powikłanie obecnej sytuacyi międzynarodowej. W odezwie wyrażono życzenie, Austro-Węgry, w interesach monarchii, znalazły przyjaciół na południu. „My pragniemy pokoju" — głosi odezwa — „dla Austryi oraz spokoju dla Europy. Nie wolno sięgać po Skutari."

Redukcya zbrojeń.

Berlin (AP). Komisya budżetowa parlamentu odrzuciła projekt rządowy o sformowaniu 6 nowych pułków kawaleryi i pozwoliła jedynie na sformowanie 3-ch pułków. Minister wojny, energicznie broniąc projektu, zestawiał siły kawaleryi niemieckiej, francuskiej i rosyjskiej, przyczem wskazał na pierwszorzędną rolę kawaleryi w przyszłości podczas ścigania nieprzyjaciela i obrony państwa.

Sprawy ormian tureckich.

Konstantynopol (AP.) Rada narodowa patryarchatu ormiańskiego rozważała położenie ormian w Anatolii. Pewne grupy gminy ormiańskiej domagały się, aby patryarcha niezwłocznie zrzekł się swej godności. Wreszcie uchwalono, wysłanie do wielkiego wezyra delegacyi z patryarchą na czele, który po raz ostatni poczyni remonstracye i złoży obszerny memoryał. Jeżeli Porta nie uwzględni życzeń ormiańskich — patryarcha opuści swe stanowisko.

Przeciwko sufrażystkom.

Londyn (AP). Siedem kierowniczek ruchu sufrażystek aresztowano. Z rana zostało zamknięte przez policyę biuro związku sufrażystek. Aresztowane sufrażystki zostały odprowadzone do sądu. Oskarżone są one o zawiązanie spisku, mającego na celu świadome wyrządzenie szkody. Sąd zatwierdził aresztowanie. Podczas debatów sądowych prokurator oświadczył, iż każdy mówca, który będzie przemawiał na rzecz ruchu sufrażystek, każdy drukarz, który będzie drukował literaturę sufrażystek, każda wreszcie osoba, biorąca udział w subskrypcyi na fundusz sufrażystek, zostanie pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

Z Chin.

Pekin (AP). Na prezesa izby został wybrany Tan-Chua-Lun, członek partyi republikańskiej. Rząd zwrócił się do przedstawicieli pięciu mocarstw z notą, zawiadamiającą o podpisaniu umowy pożyczkowej, obowiązującej zarówno dla obecnego, jak i dla przyszłego rządu. Izba wyższa jednak uznała umowę za bezprawną i nieobowiązującą.

Katastrofa na morzu.

Kukshafen (AP). Parostatek angielski „Flora" zderzywszy się z parostatkiem angielskim zatonął. Utonęło 4, wyratowano 10 ludzi.

Katastrofy lotnicze.

Darmstadt (AP). Lotnicy wojskowi Mirlach i Brun spadli z aeroplanu i ponieśli śmierć na miejscu.

Constantina (Alger) (AP). Dwaj lotnicy wojskowi spadli z aparatu i zostali ciężko poszwankowani.

„Rusk. Mołwa" o pisarzach polskich.

Petersburg (Wł.). „Ruś. Mołwa" zamieściła artykuł poświęcony Żeromskiemu, Sieroszewskiemu, Strugowi, Daniłowskiemu i Przybyszewskiemu. Gazeta oświadcza, iż utwory pomienionych pisarzy polskich szacuje bardzo wysoko.

Pogłoski o dymisyi Kasso.

Petersburg (Wł.). Wczoraj znowu kursowały pogłoski o dymisyi Kasso, który ma otrzymać urlop zagraniczny, w czasie którego teka ministra oświaty powierzona będzie innej osobie.

Ustawa o służbie na kolejach.

Petersburg (Wł.). Do Dumy wniesiony został projekt prawa o służbie na kolejach skarbowych. Ustawa dotyczy wszystkich urzędników i robotników. Pracować na kolejach mogą jedynie poddani rosyjscy wszelkich narodowości, władający językiem rosyjskim. Ograniczenia mogą być wprowadzane tylko w drodze Zarządu Najwyższego. Kobiety pracujące na kolejach z praw służby państwowej korzystać nie będą. Nie mogą być pracownikami kolejowymi osoby, należące do stowarzyszeń antypaństwowych i pozbawione praw sądownie.

Za mowę poselską.

Petersburg (Wł.). Redaktor gazety „Łucz" pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie mowy posła Pietrowskiego.

Rewizye.

Petersburg (Wł.). W związku z rewizyą w redakcyi gazety „Prawda" dokonano kilku nowych rewizyi.

Z lotnictwa.

Kercz (AP). Przyleciał tu z Sewastopola lotnik wojskowy Andreadi.

Zgon.

Helsingfors (AP). Zmarł prokurator senatu finlandzkiego Choziainow.

Burze.

Samara (AP). Burze śnieżne zniszczyły przewodniki telegraficzne i połamały drzewa.

Petersburg (AP). D. 16 kwietnia burza uszkodziła przewodniki telegraficzne we wschodniej Rosyi. Komunikacya telegraficzna z Syberyą, Samarą, Kazaniem i Ekaterynburgiem utrudniona.

Petersburg (AP). Z gubernii nadwołżańskich donoszą o szalejącej na Wołdze burzy. W Koźmodemjańsku burza zniszczyła przystań i z wielu domów zerwała dachy. W Saratowie burza zerwała z kotwicy cztery barki. O most syzrański uderzył parostatek „Kniaź Aleksiej", który odniósł znaczne uszkodzenia.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Narady w Wiedniu.

Wiedeń (Wł.). Berchtold i Hoetzendorf w ciągu całego dnia naradzali się z cesarzem. Jutro odbędzie się posiedzenie rady koronnej.

Upór króla Mikołaja.

Wiedeń (Wł.). Sytuacya jest bardzo groźna, ponieważ król Mikołaj odrzucił wszelkie układy z Austryą przed zawarciem pokoju z Turcyą.

Wiedeń (Wł.). Król Mikołaj oświadczył, iż gotów jest umrzeć za Skutari, które musi należeć do Czarnogóry. Na notę mocarstw król odpowiedział odmownie.

Akcya mocarstw.

Londyn (Wł.) Prawdopodobnie mocarstwa upoważnią Austryę, Włochy i Anglię do wspólnego wylądowania wojsk dla obsadzenia Antivari.

W razie braku jednomyślności Austrya nie wkraczając na terytoryum czarnogórskie, obsadzi ze strony morza Skutari.

Walka ze słowiańskiemi sympatyami.

Praga (AP). Skonfiskowano kilka pism czeskich za artykuły przeciwko polityce austryackiej w kwestyi Skutari. Socyalistyczne pisma czeskie żądają zwołania parlamentu dla przeciwdziałania wiedeńskiej propagandzie wojny.

Z prowincyi donoszą o surowych karach i prześladowaniach za manifestacye, wyrażające współczucie Czarnogórze.

„Czeskie słowo" twierdzi, jakoby rząd zamierza prześladowanie czeskiej partyi narodowo-socyalistycznej za agitacyę na rzecz słowian bałkańskich.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Posiedzenie konferencyi ambasadorów rozpoczęło się o g. 3 m. 30 i trwało do g. 5 m. 55.

Londyn (Wł.). Następne posiedzenie konferencyi ambasadorów odbędzie się w przyszły poniedziałek, w międzyczasie mocarstwa rozważą propozycye Czarnogóry.

Londyn (AP). Według informacyi prywatnych korespondenta P. A. T. konferencya ambasadorów na posiedzeniu wczorajszem rozważała przeważnie odpowiedź Czarnogóry. Odpowiedź można uważać za podstawę do dalszych rokowań.

Londyn (Wł.). Według informacyi Agencyi Reutera, instrukcye posiadane przez delegata Czarnogóry, Popowicza, mogą doprowadzić do rozstrzygniecia kwestyi. Czarnogóra mogłaby zrzec się Skutari o ile otrzymałaby rekompensatę. Istnieją trzy zdania o sposobach rokowania z Czarnogórą. Zdaniem Austryi Czarnogóra powinna bezwzględnie opuścić Skutari. Według opinii innych, Czarnogórze należy urzędownie zaproponować zadośćuczynienie woli mocarstw, zawiadamiając ją jednocześnie, że otrzyma rekompensatę terytoryalną.

D. 1 maja.

Warszawa (Wł.). D. 1 maja przeszedł spokojnie.

Wiedeń (Wł.). D. 1 maja przeszedł spokojnie.

Paryż (Wł.). W Paryżu i na prowincyi żadne demonstracye z powodu d. 1 maja nie miały miejsca.

Londyn (Wł.). Odbyła się wielka manifestacya robotnicza, 10 tysięcy robotników z czerwonymi sztandarami i śpiewem marsylianki przeszło przez ulice miasta.

W Hyde-Parku odbył się wiec, który uchwalił rezolucyę, protestującą przeciwko wojnie.

Uchwała sokołów polskich.

Kraków (AP). Walne zebranie związku sokolskiego, zważywszy, że związek sokołów rosyjskich przyłączył się do związku sokołów słowiańskich, wypowiedział się za wystąpieniem sokołów polskich ze związku słowiańskiego, gdyż należenie do niego polaków może narazić na stratę polskie interesy narodowe.

Sprawy ormian tureckich.

Konstantynopol (AP). Odmowa Chadżi-Adila przyjęcia delegatów patryarchatu ormiańskiego wywołała oburzenie wśród ormian. Chadżi-Adil podał się do dymisyi. Na jego miejsce mianowany został Dżemal-bey—wojenny gubernator Konstantynopola.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i udostępniamy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko na szym prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 ilustracyi Illnicza, duża map Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem kosztów przesyłki

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.